Nr 180 — Wtorek 13 (26) lipca 1910 r. — Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2454
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 187

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Refleksye.

—o—

„Grunwald", jako święto narodowe, jako uroczystość, która stworzyła zespół niesłychany, śmiało rzec można, wszechstanowy i trójdzielnicowy—przeszedł już na karty dziejów, które jego charakter, siłę i wagę skrzętnie zanotują i ocenią.

Pomimo przeszkód zewnętrznych, a niestety i wewnętrznych, pomimo obaw krótkowzrocznych i protestu naszych puszczyków domowych, naród samorzutnym ruchem stworzył rzecz wielką i piękną, zdobył się nie tylko na giest wspaniały, ale i głęboki, dowiódł, że pamięć rzeczy świętych i w sercu i w mózgu jego jaźni duchowej korzenie swe rozparła i jednocześnie, ani na chwilę niezamąconą, powagą obchodu zaświadczył o swojem wyrobieniu politycznem, o swej rozwadze i dojrzałości.

Charakter, rozmiary i przebieg obchodu grunwaldzkiego posiada znaczenie nietylko, jako niekłamane świadectwo głębi i siły uczuć patryotycznych, we wszystkich warstwach naszego narodu tkwiących. Dla tych, którzy na zjawiska społeczne umieją patrzeć nie powierzchownie, lecz z należytem w ich ducha wniknięciem, uroczystość krakowska była w najwyższym stopniu—znamienna, bo z nieprzepartą siłą dowiodła, że w szerokich kołach naszego społeczeństwa *istnieje już* świadoma swoich dróg i celów *wola*, która ani na samobójcze eksperymenty, ani na uwłaczające godności narodowej *pacta* pociągnąć się nie da...

Epoka polityki „narodowej", robionej bez narodu—na wieki minęła.

I epoka menerów politycznych, którzy w gabinetach ministeryalnych życie narodu do przejściowych doktryn, wymędrkowanych złud i egoistycznych nieraz widzimisię dociągać chcieli—również należy do przeszłości, żadnem zaklęciem i manekinowymi straszakami wskrzesić się nie dającej.

Naród nasz coraz wyraźniej budzi się i dojrzewa.

Świadoma, zabarwiająca i koordynująca ruchy społeczne, polskość przenika coraz głębiej i rozlewa się coraz szerzej nie tylko wśród ludu, ale i wśród warstw robotniczych, tak niedawno jeszcze na ostateczną zagładę narodową, zda się, skazanych.

Z każdym niemal dniem zwiększa się liczba grup i ludzi, którzy i myślą po polsku, i pragną dla ideałów ojczystych i w ich imię pracować.

Słowem zasada—nic bez nas!—zarysowuje się coraz bardziej krzepko i jędrnie, czyniąc wszelkie eksperymenty, z istotą instynktów narodowych niezgodne, poprostu niemożliwymi.

I tem się właśnie tłómaczy moc i wspaniałość zjawiska, które nosiło nazwę obchodu grunwaldzkiego i było wyrazem samorzutnego ruchu uświadomionych warstw naszego społeczeństwa.

Nie ulega kwestyi, że ostatni obchód krakowski był pozbawiony tych czynników, które, jak dotąd, grały rolę *spiritus movens* każdego obchodu narodowego.

Wybitniejsi przedstawiciele stronnictwa krakowskiego wyjechali z miasta, pan prezydent Leo prawie ust nie otwierał, msza polowa została zabronioną, miasto, jako takie, nie wydało żadnego bankietu i żadnego wogóle przyjęcia urzędowego nie urządziło.

A jednak uroczystość była nie tylko wspaniałą, ale i, że tak powiem, pełną i całkowitą.

Nie czuło się żadnego braku!..

Wszelkie oficyalne powitania deputacyi „swoich" były zbytecznemi, bo naród gościł u siebie, w swojej prastarej stolicy, do której przyszedł dobrowolnie—dla hołdu i pokrzepienia; zaś cudzoziemcy wynieśli piękne i niczem nie zmącone wrażenie, że ich witało nie jedno miasto, lecz naród, nie dygnitaryat miejski, lecz prawdziwi ziemi naszej gospodarze we własnej osobie.

Sprawność w wykonaniu pomysłów technicznych, powaga strony obrzędowej, nie ulegające żadnemu zarzutowi zachowanie miary i taktu w czasie mów i toastów i jednocześnie silny, pewny i głęboki dźwięk zasadniczego tonu winny przemówić do umysłu tych, którzy dziś jeszcze karmią się mrzonką, iż życie ludów współczesnych urabiać można na miarę szablonów, stwarzanych w ciszy biur i gabinetów, lub w rozgwarze chaotycznym kancelaryi urzędowych...

Nauka stąd płynie i dla tych, którzy duchowych skarbnic strzegąc, o najszerszą ekspansyę ich zawartości dbać winni, których abstynencya w czasie najwyższych wzlotów narodowego ducha serca słabsze i wątpiące od zbyt gorliwie, a raczej naślepo stróżowanych przybytków łacno odwrócić może...

Znamienne są pod tym względem końcowe wyrazy adresu, złożonego księdzu biskupowi Bandurskiemu:

„...Obywatele całej Polski... składają Ci powinny hołd, że... uniosłeś dusze nasze wzniosłem słowem Pasterza do wielkich wspomnień przeszłości, przypomniałeś obowiązki względem Ojczyzny i zadokumentowałeś nierozerwalny związek Kościoła z narodem".

Edward Paszkowski.

Z prasy polskiej.

Zwycięstwo uczucia nad doktryną.

Z powodu tłumnego udziału robotników w uroczystościach grunwaldzkich „Gazeta Warszawska" pisze:

«W żadnej warstwie społeczeństwa polskiego nie stał się obchód Grunwaldu równie znamiennem zwycięstwem ducha narodowego nad doktrynerskiem zacietrzewieniem, jak w warstwie robotniczej. Objaw ten na baczną zasługuje uwagę. Wskazuje on, jak błądzą ci, którzy polską warstwę robotniczą uważają za straconą na długie lata dla ogólnych ideałów narodowych, którzy w odosobnieniu się od niej widzą konieczny warunek utrzymania ducha narodowego w pozostałych szeregach ludowych, którzy wreszcie sądzą, że wśród walk klasowych, których robotnik najjaskrawszym stał się bojownikiem, zatracił on poczucie przywiązania do Ojczyzny i do jej przeszłej chwały.

«Rocznica Grunwaldu i odgłos, jaki ona wśród ludu roboczego wszystkich zaborów znalazła, najusilniej kłam zadały powyższym przypuszczeniom. Robotnik nietylko czynny wziął udział we wszystkich, rocznicy Grunwaldzkiej poświęconych manifestacyach, lecz śmiało rzec można, iż pod wielu względami okazał on więcej szczerego entuzyazmu, więcej szlachetnej ofiarności, aniżeli inne warstwy społeczne. Dotyczy to zwłaszcza Królestwa, gdzie nie szczędzono starań, byle tylko powstrzymać robotnika od udziału w tych nawet skromnych manifestacyach, jakie dzielnicy naszej zorganizować pozwolono. Starania te z różnych prowadzono stron».

Agitacya ta jednak nietylko nie powiodła się, lecz przeciwnie nawet warstwa robotnicza odegrała główną rolę w obchodach warszawskich.

«On to w lwiej części wypełnił świątynie, on własną inicyatywą doprowadził do zamknięcia szeregu fabryk i wszystkich warsztatów rzemieślniczych, on wypełnił salę odczytową w Filharmonii, gdy nieliczne miejsca droższe pustkami świeciły, on iluminował okna skromnych facyat, gdy okna pięter «uprzywilejowanych» przeważnie ciemnością tylko się zaznaczały, on zbierał ostatni grosz dla swych przedstawicieli w Krakowie, on wreszcie, i to rys najszlachetniejszy, dał przykład, niestety mało naśladowany, w dziele zbierania składek na cele oświatowe.

«Warstwa robotnicza okazała entuzyazm i oddanie się idei obchodu, zasługujące na najsilniejsze podkreślenie.

«Jak bowiem gorąco rocznica Grunwaldu do serc robotniczych przemówiła, tego najjaskrawszym może było dowodem zachowanie się partyi socyaldemokratycznej w Galicyi.

«Zobaczyli kierownicy socyaldemokracyi galicyjskiej, że lud polski, nawet gdy do organizacyi kosmopolitycznej należy, a zatem i jej doktryną przejęty być winien, w rzeczywistości równie gorąco do haseł narodowych jest przywiązany, jak najskrajniejszy «szowinista nacyonalistyczny».

«Oto kilka uwag, które tłumny udział ludu roboczego w obchodach Grunwaldu nam nasunął. Pragnęlibyśmy, by całe społeczeństwo należycie fakty te oceniło, zbyt bowiem już szeroko rozpowszechniła się w kraju naszym opinia o obojętności warstwy robotniczej na hasła narodowe. Lud ten, w ogromnej swej większości, czuje się polskim, kraj kocha, pamiątki jego dziejowe czci, nawet wbrew tym, którzy za jego kierowników uchodzić pragną».

Dwie miary.

„Goniec" wykazuje, że należałoby stosować jedną miarę do sprzedawczyków zarówno w zaborze pruskim, jak w Królestwie i na Rusi:

«Narzekania na akcyę wywłaszczającą Prus weszły już w przyzwyczajenie. Groźne widmo wyzucia z ziemi chciwy znacznej części narodu wysuwa przed nami swą złowrogą paszczę.

«Ale dla tych lub owych powodów chwilowo wolniejszy pochód w głąb ziem polskich przerywa niejeden fakt, świadczący o dzielnej obronie, dobrze do niej przygotowanych naszych rodaków z nad Warty. Tymczasem nie mniej groźne fale wywłaszczenia od Wschodu zbliżają się do jądra narodu.

«Któż nie wie, jakie spustoszenia poczynili nasi «sprzedawczykowie» na Litwie i Rusi, ile tam z pod nóg straciliśmy ziemi, jak bezkarnie ciż «sprzedawczycy» pozbywają się ziemi w pogranicznych powiatach, naprz. gub. płockiej!

«W Poznańskiem przynajmniej pogarda publiczna otacza owych sprzedawczyków, akcya społeczna walczy z nimi, prasa piętnuje. Stanowi to bądź co bądź w pewnej mierze skuteczną tamę przeciw ich działalności.

«U nas broją oni bezkarnie, pisma nawet nieraz nie stawiają pod pręgierz ich imiom, o akcyi na szerszą skalę, celem utrzymania w ręku polskiem ziemi, nie słyszy się wcale.

«Sporadycznie tylko na łamy dzienników wypłynie jakie shańbione handlowaniem ziemią ojczystą imię, jakie nazwisko, często historyczne, lekkomyślnie spekulujące tą ziemią i broniące się tą drogą od bankructwa, własną spowodowanego winą.

«I nie spotyka tych ludzi ani publiczna pogarda, ani żadne inne w ich towarzyskiem stanowisku ograniczenie, czy napiętnowanie.

«Czasby już wielki stosować jedną miarę do jednorodnych objawów, gdziekolwiek się one zdarzają — na wschodzie, czy na zachodzie ziem polskich! Czas, by tych, co «kurczą» naszą ojczyznę, co usuwają z pod nóg narodowi ziemię, traktować jednako wszędzie, jako nędznych sprzedawczyków i sprzymierzeńców wrogich narodowi sił i żywiołów!

«Niechby społeczeństwo wyłączało ich ze swego łona i zorganizowało jakąś wobec niebezpieczeństwa akcyę! Ale takie społeczeństwo nie poddaje się czczym upojeniom, bo podniet do wytrwania i osiągnięcia swych celów szuka w przeświadczeniu o swych siłach wewnętrznych i męstwie, nie ustępującem zaciekłości wroga.

«Jakże nam do tego jeszcze daleko!»

„Stać murem, nie dać się ruszyć!".

„Gazeta Kielecka" pisze:

«Gdy Jagiełło ujrzał w czasie walki grunwaldzkiej, jak jedna z chorągwi polskich chwieje się i pada, zawołał: «Stać murem, nie dać się ruszyć!» To hasło nasze: Stać murem, nie dać się ruszyć z ziemi, wiary, mowy i z chałupy. Nie dać się ruszyć, stać murem, bo przyjdzie odrodzenie».

Pokłosie grunwaldzkie.

Na dar grunwaldzki.

Pisma krakowskie donoszą, że uczestnicy obchodu krakowskiego z Królestwa i Litwy zebrali pomiędzy sobą 4.600 koron i złożyli je za pośrednictwem p. Maryana Lutosławskiego Towarzystwu Szkoły Ludowej na dar grunwaldzki.

Obchód grunwaldzki nad Bosforem.

„Rocznica grunwaldzka również uroczyście obchodzona była na ziemi tureckiej nad Bosforem w Polonoskieuy (Adampolu) przez tamtejszych kolonistów polskich, potomków emigrantów z 1831—1848—1863 r.

„W d. 15 lipca (n. st.) o godz. 10-tej zrana, tamtejsi mieszkańcy, porzuciwszy roboty polne, w odświętnych szatach, a kobiety i dzieci w bieli, jak również liczne osoby, przebywające tamże na wilegiaturze i należące do wyższych sfer towarzyskich Konstantynopola, zebrali się w szkole miejscowej, gdzie znajduje się kaplica.

Dziwnym zbiegiem okoliczności pomiędzy przybyłymi gośćmi z Konstantynopola znaleźli się dragomani poselstwa rosyjskiego, bułgarskiego, serbskiego i czarnogórskiego.

Po odprawieniu Mszy uroczystej zaintonowano „Te Deum laudamus", poczem ruszyła procesya, na czele której niesiono chorągiew (na tle amarantowem z lewej strony orzeł polski, a z prawej półksiężyc z gwiazdą) i śpiewając polskie pieśni patryotyczne.

Miejscowy posterunek żandarmski oddał pochodowi honory wojskowe".

Obchód grunwaldzki w Nieświeżu.

Skromnie była obchodzoną w Nieświeżu 500-nia rocznica wiekopomnego boju Grunwaldzkiego, który uratował przed jarzmem niemieckiem nietylko Polskę, Litwę i Ruś, ale też i cały wschód Europy. W dn. 2 (15) lipca od wczesnego rana przystrojono już w kwiaty i zieleń prezbiteryum świątyni, a wśród festonów zawieszono nad opasaniem wizerunek kolorowany króla Władysława Jagiełły, wykonany przez p. Jakimowicza. Nabożeństwo solenne na pamiątkę tej wielkiej chwili dziejowej odprawił ks. dziekan Jan Siekiucki. Podczas mszy odegrano podniosłe utwory muzyczne, którym towarzyszyły pienia chóralne. Odśpiewaniem hymnu dziękczynnego „Te Deum laudamus" zakończono uroczystość.

W celu uczczenia fundatora pomnika.

W sferach obywatelskich Krakowa powstał projekt nadania jednej z ulic miasta nazwiska—Paderewskiego.

Obchód grunwaldzki w Rydze.

Litwini w Rydze obchodzili uroczyście rocznicę grunwaldzką. O godz. 10 r. w kościele św. Franciszka odprawiono nabożeństwo za dusze poległych przodków na polu bitwy. Nazajutrz zaś odbył się wieczór z odczytami, dotyczącymi bitwy grunwaldzkiej i śpiewami.

Wycieczka na pola Grunwaldu.

Grono „Sokołów", młodzieży kupieckiej i inteligencyi z Lubawy w Prusiech Zachodnich, najbliższego miasta polskiego, położonego o trzy mile od Grunwaldu, odbyło dn. 2 lipca na pola bitwy wycieczkę.

Wycieczki pilnował gorliwie żandarm pruski. Epilog jej był smutny i upokarzający. Oto, co pisze korespondent „Kuryera Poznańskiego".

„Niebawem wokoło głazu zebrało się także sporo ludności miejscowej—mazurów. Tym obecność nasza widocznie się nie podobała i złośliwe uwagi i zaczepiające słówka coraz gęściej zaczynały padać. Zaczepki posunęły się rzeczywiście i tak daleko, że nawet żandarm, chociaż z niechęcią, przeciwko nim wystąpić musiał. Mimo to przyszłoby niechybnie do ogólnej bójki, gdybyśmy czemprędzej miejsca nie byli opuścili. Mazurzy jednak, kipiący butą pruską, postępowali krok w krok za nami i gdy Sokoli zanucili znów „Ospały i gnuśny", huknęli z całej siły *„Heil Dir in Siegeskranz"* i potem *„Ich bin ein Preusse, kennt Ihr meine Farben"*.

Nieco liczb.

Czytamy w „Głosie Narodu":

„Według obliczeń policyi na uroczystości Grunwaldzkie zjechało do Krakowa 150,000 gości. Odpływ tej olbrzymiej masy ludności nie skończył się jeszcze, „amerykanie" zwiedzają jeszcze ciągle pamiątki Krakowa, również królewiacy opuszczają Kraków tylko powoli. Największa część przybyłych odjechała w nocy z niedzieli na poniedziałek. Dworzec kolejowy był wówczas tak natłoczony, że policya musiała zamknąć przystęp do dworca od g. 11 do 4 rano. Wielu włościan spało na plantach i pod pomnikiem Mickiewicza, nie znalazłszy na noc schronienia.

Pochód narodowy na Wawel rozciągał się na linii 7 i pół km. Główną część pochodu tworzyło 10,000 sokołów. Defilada ich przed krakowskim sokołem - jubilatem i starszyzną sokolą trwała 55 minut. Sokoli kroczyli w tempie ostrem, w formacyi szóstkowej.

Dorożkarze robili znakomite interesy. Za drogę od Rynku do Parku Jordana brali po 20 kor. Podobnie właściciele wolnych mieszkań. Były wypadki, że zgłaszano do komitetu grunwaldzkiego pokoje po 50 koron na dobę. Oczywiście komitet umawiał je za 10 do 20 kor.

Zlotowi sokolskiemu przypatrywało się 40 tysięcy osób, 9 bramami wchodzili widzowie na zlot przez 2 i pół godziny.

Goście grunwaldzcy zostawili w Krakowie 4—5 milionów koron. Lwią część zabrali restauratorzy. Hawełka sprowadził np. dwa wagony piwa, t. j. 24 tys. „bomb". Podobnie w innych zakładach. Kawiarnia Bisanza była stale przepełniona, tak samo teatry i parki.

Adres do ks. biskupa Bandurskiego.

Uczestnicy uroczystości grunwaldzkich w Krakowie postanowili złożyć ks. biskupowi Bandurskiemu adres z wyrazami hołdu i podziękowania za podniosły udział w obchodzie.

Tekst adresu z arkuszami do podpisów złożono w redakcyach, księgarniach i sklepach w Krakowie.

Na koszty oprawy składają podpisujący po 10 halerzy.

Tekst adresu brzmi:

Dostojny i Najprzewielebniejszy
Księże Biskupie!

Minęły dni niezapomniane obchodu wielkiej, pełnej chwały rocznicy zwycięstwa grunwaldzkiego. Pozostało po nich wspomnienie, które na długie lata krzepić będzie serca i dusze uczestników i świadków wielkiego historycznego momentu. W prastarej stolicy Polski, w siedzibie Piastów i Jagiellonów, znaleźli się przedstawiciele wszystkich ziem polskich, aby uczcić pamiątkę dnia wielkiej chwały, jednego z najwspanialszych i najświetniejszych w historyi polskiego narodu. Z tem wspomnieniem, które z pokolenia w pokolenie snuć się będzie najpiękniejszą tradycyą, łączy się uczucie niewygasłej wdzięczności dla Ciebie, Dostojny Pasterzu, który, jako przedstawiciel Kościoła, poczułeś się spadkobiercą działań i czynów wielkich w historyi naszej dostojników Kościoła i nietylko obecnością swoją, ale i czynnym uddziałem, dodałeś blasku i chwały dniom obchodu 500 lecia grunwaldzkiego. Wzniosłe słowa Twoje, Najczcigodniejszy Pasterzu, dwukrotnie wygłoszone do zgromadzonych przedstawicieli wszystkich ziem Polski, padły jak plenne ziarno w dusze nasze, były nam ukrzepieniem serc, umocniły w nas poczucie miłości Ojczyzny, jedności celów i dążeń naszych.

Obywatele wszystkich ziem Polski, na obchodzie pięćsetnej rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem w Krakowie zgromadzeni, a wraz z nimi mieszkańcy prastarego Krakowa, wszyscy wiedzeni poczuciem najgłębszej wdzięczności, składają Ci powinny hołd, niosą daninę serc swoich, pamiętni tego, że, jako poprzednicy Twoi na stolicach biskupich, wiedli za dni chwały i potęgi narodu orężne hufy polskie do zwycięstw, tak Ty uniosłeś dusze nasze wniosłem słowem Pasterza do wielkich wspomnień przyszłości, przypomniałeś obowiązki względem Ojczyzny i zadokumentowałeś nierozdzielny związek Kościoła z narodem.

Cześć Ci za to i chwała, i wdzięczność!

Uroczystości grunwaldzkie w prasie angielskiej.

Londyńska „Pall Mall Gazette" zamieszcza długi telegram z Krakowa o obchodzie grunwaldzkim.

Po krótkim, lecz dokładnym opisie uroczystości następuje zakończenie tej treści:

„Paderewski jest gorącym zwolennikiem szerzenia kultury angielskiej wśród młodzieży polskiej; częściowo dla przeciwdziałania kulturze rosyjskiej i niemieckiej, częściowo zaś dla szerzenia tej energii, która pozwala młodzieży szkół angielskich na dokonanie w późniejszem życiu tak pożytecznych rzeczy dla imperyum brytańskiego. Jego usiłowania w tym kierunku popierane są przez Demokracyę Narodową, która pragnie organizować kluby dla nauki języka angielskiego i wysyłać młodzież na wycieczki do Anglii. Są nawet profesorowie w uniwersytecie krakowskim, którzy nie chcą przyjmować na swe wykłady studentów nie mówiących po angielsku (?)".

Z prasy rosyjskiej.

Wystąpienie Sieroszewskiego w Krakowie i list Rodiczewa w odpowiedzi na nie wywołują komentarze w prasie rosyjskiej.

„Nowoje Wremia" pisze:

«Na zjeździe słowiańskim w Sofii nasi kadeci starali się urządzić skandal nacyonalistom rosyjskim, a tymczasem im samym urządzili skandal w Krakowie polacy.»

Zacytowawszy następnie list Rodiczewa, znany już naszym czytelnikom, dodaje „Nowoje Wremia" takie uwagi:

«Jakże teraz zachowają się kadeci w Dumie przy rozważaniu spraw polskich? Wielka szkoda, że p. Sieroszewski nie poruszył jeszcze sprawy granic oddzielnej Polski, a wtedy może p. Rodiczewowi wypadłoby wyrazić skruchę i za to, że wojował o rozszerzenie praw wyborczych polaków w ziemiach gubernii zachodnich.»

„Świet" w tej samej sprawie pisze:

«P. Rodiczewowi i naszym kadetom zrobiono świństwo według zasług: nie handlujcie Rosya hurtem i detalicznie! Nie krzyczcie, że uważacie za hańbę samo imię rosyanina, że nienawidzicie Rosyi!...

«Ale któżby to mógł przypuścić, że p. Rodiczew wypowie się za jednością i niepodzielnością Rosyi?»

«Co się zaś tyczy polskiej otwartości w sprawie oderwania Polski od Rosyi, to trzeba sobie dobrze ją zanotować.»

Naogół pisma reakcyjne nie bardzo są zadowolone z udziału rosyan w uroczystościach grunwaldzkich, jakkolwiek enuncyacya Rodiczewa jest im wcale po myśli. „Gołos Moskwy", nawymyślawszy p. Pogodinowi za jego wystąpienia krakowskie, wymyśla Rodiczewowi w te słowa:

«Swoją mowę przed pomnikiem Jagiełły p. Rodiczew zakończył frazesem: «niech żyje Polska!»

«Niech żyje Polska»—to hasło wszystkich polaków, którzy dążą do odbudowania Rzeczypospolitej od morza do morza, hasło, które ma o tyle określony charakter, że nawet sami polacy w ostatnich czasach rzadko jego używają, ażeby nie kompromitować siebie wobec państw i rządów, których są poddanymi.

«Ci co byli obecni przy odsłonięciu pomnika, mówią, że polacy uczuli się bardzo niezręcznie (?) po mowie, albowiem nie zamierzali nadawać uroczystościom grunwaldzkim charakteru demonstracyi, skierowanych przeciwko innym państwom słowiańskim.

«Jakże rozumieć to wystąpienie p. Rodiczewa?»

«Przypuszczenie, iż p. Rodicnew nie zrozumiał tego frazesu, powiedzianego po polsku, byłoby zbyt naiwnem. Przecież p. Rodiczew, to nie młodzik, ale poseł do parlamentu rosyjskiego i działacz polityczny który powinien ważyć swe słowa. Ale z drugiej strony, czyż można przypuścić, ażeby poseł rosyjski, odjechawszy od granicy rosyjskiej o kilka kilometrów, mógł otwarcie proklamować podział Rosyi?»

Nad tą kwestyą prawdopodobnie nie tak prędko przejdą prawicowe pisma do porządku dziennego.

A tymczasem jeden z uczestników uroczystości grunwaldzkich, p. A. Stachowicz, opisuje swoje wrażenia w „Rieczi" w ten sposób:

«Podczas bytności w Krakowie na mnie i na wszystkich rosyanach największe wywarł wrażenie potężny duch demokratyzmu, który ożywia i nadaje prawdziwą moc narodowi polskiemu — jego odwiecznemu gorącemu patryotyzmowi, stałej miłości polaków do swojej ojczyzny. Przejawia się on *we wszystkiem*, a podczas tych uroczystości objawił się ze szczególniejszą siłą.

«Ogromne wrażenie wywarła także na mnie osobistość i szlachetny czyn najbardziej dziś popularnego wśród polaków człowieka, dzisiejszego bohatera, artysty Paderewskiego. Uczynił on bez wahania nietylko piękny gest (spotyka się je i u innych narodów), ale i dokonał szlachetnego czynu. Z zapracowanego przez siebie majątku (bynajmniej nie tak wielkiego) ofiarowuje prawie połowę na upiększenie starożytnej stolicy swojej ojczyzny, na widomy znak historycznej sławy Polski i — co jest szczególnie wzruszające i piękne — daje przytem możność innemu, bardzo utalentowanemu, lecz zupełnie młodemu artyście ujawnienia swych zdolności i wzbicia się na wyżyny sławy hojnego ofiarodawcy.

Ale uczciwi i porządni rosyanie swoje, a prasa gadzinowa swoje.

«Wzorem polskich historyków — polemizują «Mosk. Wiedomosti» z prof. Pogodinem — p. Pogodin nazywa bitwę pod Grunwaldem pierwszem zwycięstwem Słowian nad Krzyżakami, lecz i to nie jest prawdą: pierwszym ich zwycięzcą był św. Aleksander Newski. Dalej p. Pogodin czyni Cesarzowej Katarzynie II oklepany zarzut, że pomagała Austryi i Prusom do rozbioru Polski. Zdawałoby się, że już udowodniono, iż Polska w końcu XVIII w. była tak osłabiona wewnętrznie, że nie mogła nadal zachować niezależności, a cesarzowa Katarzyna nie miała możności przeszkodzić przyłączeniu niektórych dzielnic Polski do Austryi i Prus, tembardziej, że nawet wśród polaków było wielu zwolenników Austryi i Prus, i że powstanie Kościuszki, po którem nastąpił trzeci rozbiór Polski, było wszczęte przy pomocy Prus, a skierowane głównie przeciwko Rosyi».

Taka to „historya" kwitnie w redakcyi „Mosk. Wiedomosti"! (J.)

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—o—

(Z pism i od korespondentów).

— **„Walka" z cholerą.** W zeszłym tygodniu sprawnik powiatu radomyskiego i mirowy pośrednik, zabrawszy z sobą czopowskiego lekarza ziemskiego p. Cz., udali się do wsi Chotinówki, uważanej za główne ognisko cholery w powiecie radomyskim.

Po przybyciu na miejsce okazało się, że delegowany przez d-ra Cz. do Chotinówki felczer sanitarny Helczyn, przestraszywszy się epidemii, zbiegł. Leczeniem zaś ludności zajmują się dwaj strażnicy, pozostawieni tu przez komisarza policyi 3 okręgu, Fesenkę, w celu „pilnowania, aby ludność nie uciekała ze wsi i nie roznosiła zarazy".

Chorzy, pozostawieni przez krewnych, którzy, pomimo czujności strażników, pouciekali ze wsi, leżeli na ziemi w szopach, stodołach i ciemnych komórkach i umierali bez żadnej pomocy. Niektórych znaleziono już w agonii. Przed swą ucieczką felczer Helczyn podawał chorym lekarstwo zdaleka na kiju. Lekarz Cz. również nie chciał wchodzić do domów, gdzie byli chorzy. Raz jeden tylko na prośbę mirowego pośrednika, stanął on na progu chaty, gdzie leżał chory i stąd kazał mu pokazać język.

To się nazywa — walka z cholerą!

— **W sprawie jarmarków.** Na rozpoczęte w niektórych miejscowościach gub. kijowskiej starania o skasowanie tam jarmarków na czas cholery, gub. zarząd ziemski odpowiedział, że środek ten nie może być uważany za radykalny, ponieważ w innych miejscowościach jarmarki będą funkcyonowały, a skasowanie jarmarków może wywołać niezadowolenie ludności i zmusić ją do urządzania jarmarków nieurzędowych. Wobec tego zarząd udzielił odmownej odpowiedzi.

— **Agentura T-wa asekuracyi.** Przy zarządzie podolskiego T-wa rolniczego została otwarta agentura wzajemnej asekuracyi właścicieli ziemskich gub. kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej na następujących warunkach: T-wo podolskie poleca swym członkom i innym osobom asekuracyę w T-wie wzajemnem, przyjmuje deklaracye asekuracyjne i żąda telegraficznie lub przez pocztę wysłania delegata T-wa wzajemnej asekuracyi dla zawarcia zabezpieczenia, pobierając za to powną odsetkę komisowego.

— **Przemysł domowy na Podolu.** Przemysłem domowym na Podolu, według obliczeń podolskiego T-wa rolniczego, zajmowało się w 1909 r. 10,721 osób, obrót roczny ich dosięgnął sumy 1,055,936 rb. Według rodzaju wytwórczości, rękodzielnicy dzielą się w następujący sposób: tkaczy — 2,192, obrót — 175,360 rb; szewców — 1689, obrót — 353,312 rb.; garbarzy — 629, obrót — 181,153 rb.; hafciarzy złotem i srebrem — 1303, obrót — 86,616; tkaczy dywanów — 247, obrót — 35,568 rb.; koszykarzy — 1204, obrót — 72,240 rb.; stolarzy — 32, obrót — 4,608 rb.; cieśli —590, obrót — 16,800 rb.; kamieniarzy — 722, obrót — 72,200, wyrabiających dachówki i cegłę — 88, obrót — 8,800 rb; garncarzy — 1361, obrót — 40,800 rb; bednarzy —745, obrót — 7,450 rb.; zajmujących się wyrobami ze słomy — 13, obrót — 130 rb; wyrabiających sukno — 745, obrót — 7,450 rb Nie wliczono tu rzemieślników wiejskich i rękodzielników — mieszczan.

— **Nowa gałąź przemysłu.** Na wniosek p. S. Czerwińskiego, rada podolskiego T-wa rolniczego rozpoczęła starania o włączenie gub. kijowskiej i podolskiej do liczby tych guberni, którym wolno jest produkować wino i sprzedawać je bez pozwolenia zarządu akcyzy.

— **O zapomogę.** Rada podolskiego T-wa rolniczego wniosła do gubernialnego komitetu podolskiego do spraw gospodarki ziemskiej o przyznanie T-wu następujących zapomóg: dla sekcyi rolnej 5,000 rb., dla sekcyi hodowli koni 6,000 rb., hodowli bydła 6,100 rb., drobiu 1,200 rb., ogrodniczej 2,700 rb, przemysłu domowego 3,000 rb, melioracyi drobnych gospodarstw 1 800 rb, na konkurs narzędzi rolniczych 600 rb, na opisanie majątków 1,200 rb., na szkołę humeńską 6,120 rb. Oprócz tego, ponieważ zarząd ziemski stale interpeluje T-wo co do rozmaitych kwestyi rolniczych, a udzielanie odpowiedzi i zbieranie informacyi pociąga za sobą wydatki, uchwalono prosić na ten cel wyasygnowania 6 000 rb. Ogólna suma żądanych zapomóg wynosi 33,700 rb.

Japidżi.

—o—

Tę nazwę obrało sobie sprzysiężenie, które w państwie ottomańskiem rozgałęziło się bardzo szeroko, a które świeżo wykryte, ściągnęło na siebie bardzo energiczny odwet ze strony rządu.

Jaki właściwie cel miała ta konspiracya, trudno dojść z pism tureckich, ale odgadnąć nietrudno, skoro na czele stał jeden z dymisyonowanych wezyrów i gdy poparcia użyczali mu posłowie opozycyjni. Te szczegóły, jakoteż inne oznaki, każą domyślać się, że przygotowano w cichości nową kontrrewolucyę o cechach ruchu kwietniowego w r. 1909. Już wówczas b. wezyr Kiamil basza niejednokrotnie przedsiębrał próby uwolnienia rządu z pod wpływu komitetu młodotureckiego. Walkę na wielkie rozmiary podjęła następnie partya liberalna, posługując się duchowieństwem niskich stopni. Obecnie zwraca się też przeciwko liberałom zarzut, że są ojcami duchownymi najnowszego sprzysiężenia, w którem hodżów i muezinów zastąpili jako główni agitatorzy urzędnicy zwolnieni od służby po upadku Abdul Hamida.

Spisku tego, wyjaśnia jeden ze znających doskonale stosunki tureckie, nie można mierzyć miarą europejską. Spiskowcy byli niejako upoważnieni do zawarcia tajnego związku, gdyż brali tylko wzór z największej partyi parlamentarnej, mianowicie z młodoturków. Wszak i „komitet jedności postępu", który od lata 1908 ujął władzę polityczną i militarną w swe ręce, był odrazu tajnym związkiem, a w gruncie i do dzisiaj nim pozostał. Nic prostszego więc jak to, że przeciwnicy nauczyli się od młodoturków metody, której skuteczność została tak świetnie wypróbowana.

Ale choć nie można zbytnio gorszyć się tajemniczością spisku „Japidżi", słusznie wszakże niepokój budzić muszą inne szczegóły, a mianowicie okoliczność, że chciano posługiwać się egzaltacyą religijną i wyzyskać ją w czasie, kiedy ona dochodzi do zenitu, mianowicie w czasie ramazanu. Doświadczenie zaś poucza, że ilekroć w Turcyi używano religii za narzędzie polityki, działo to się zawsze dla celów skrajno reakcyjnych.

W każdym razie wykrycie „Japidżi" odsłoniło światu jako pewnik, że wewnętrznej konsolidacyi nie udało się jeszcze przeprowadzić nowemu rządowi. Hasła tajnego związku znalazły najchętniejsze ucho wśród albańczyków, skutkiem czego wojska albańskie dyslokowane w Konstantynopolu, przeniósł rząd czemprędzej do innych garnizonów. Uczyniono to w tym celu, by uniemożliwić wybuch buntu w stolicy.

Wedle informacyi prezydenta policyi stołecznej Galiba beja, do najcięższej skompromitowanych należy poseł Riza Nuri bej. Rząd zamierza co do niego niewiele robić sobie z nietykalności poselskiej, jeno bez zwracania się do parlamentu o wydanie Rizy Nurego, oddać go pod sąd wojskowy. Na wiadomość o tem, prezydent izby zwrócił się natychmiast z odpowiedniem przedstawieniem do wezyra i ministra wojny, czy jedn[a]k apel jego odniesie jaki skutek, niewiadomo.

Dotychczas uwięziono około 40 osób pod zarzutem należenia do spisku. Ogółem liczba spiskowców nie miała być większa nad 200. Jako szczegół charakterystyczny podają, że w celach agitacyi posługiwał się tajny komitet kobietami.

Niektóre z pism widzą pewien związek pomiędzy spiskiem, a najnowszym zwrotem w zagranicznej polityce ottomańskiej, mianowicie dążenie Turcyi do nawiązania serdeczniejszych stosunków z Austro-Węgrami i Niemcami. Komentarze jednak na ten temat osnute brzmią tak fantastycznie, że niepodobna traktować na seryo tej kombinacyi.

Wycieczka naukowo-ogrodnicza.

Towarzystwo ogrodnicze warszawskie za przykładem roku zeszłego, urządza w sierpniu r. b. wycieczkę naukowo-ogrodniczą do Belgii i Francyi. Wiadomo, że Francya przoduje w technice ogrodniczej i nigdzie, jak w tym właśnie kraju, sztuka ta nie została doprowadzoną do tak wysokiego poziomu. Dla nas, którzy pod wielu względami mamy jeszcze dużo na tym polu do zrobienia, możność naocznego poznania stanu ogrodnictwa we Francyi, może przynieść wielką korzyść.

Zarząd Towarzystwa, chcąc, by z wycieczki tej korzyść dla uczestników była możliwie jak największa, zwrócił się do „Societé National d' Horticulture de France" (Narodowego Towarzystwa Ogrodniczego Francuskiego) o poczynienie ułatwień w tym kierunku. Wielce przychylna odpowiedź i nadesłanie szczegółowego programu pozwala nam sądzić, że wycieczka do Belgii i Francyi będzie dla uczestników bardzo interesującą i z ogromną korzyścią.

Całość programu ostatecznie ułożona w porozumieniu z Narodowem Tow. Ogrodniczem Francuskiem przedstawia się jak następuje:

Wyjazd z Warszawy o godz. 6-ej rano z dworca Wiedeńskiego dnia 14 sierpnia.

Bruksella 2 dni. Zwiedzenie międzynarodowej wystawy powszechnej; parki i ogrody miejskie, okoliczne przedsiębiorstwa ogrodnicze — w miarę możności (według życzenia jeden dzień w Brukselli; jeden zaś w Gaudawie).

Verrier 1 dzień. Zwiedzenie cieplarni i szczegółowe zaznajomienie się ze sztucznem pędzeniem roślin.

Paryż 6 dni. (Według programu Narodowego Tow. Ogrodniczego Francuskiego) 1 1/2 dnia na obejrzenie Paryża, urządzeń plantacyjnych miejskich, lasku Bulońskiego i Ventenskiego, parków publicznych, główniejszych pomników, bulwarów, piękniejszych ogrodów prywatnych i t. p. 1/2 dnia dla zaznajomienia się z podmiejską uprawą warzyw. Pół dnia dla obejrzenia znakomitych ogrodów owocowych w Moutreuil. Pół dnia na obejrzenie siedziby Narodowego Towarzystwa Ogrodniczego Francuskiego i zaznajomienia się z jego działalnością. Jeden dzień na obejrzenie wyższej szkoły ogrodniczej w Wersalu, wspaniałego historycznego zamku królewskiego, parku, wreszcie zakładów ogrodniczych w tej miejscowości. Jeden dzień dla obejrzenia zakładów nasiennych Vilemorin'a (osobne zaproszenie firma ta nadesłała), przedsiębiorstw ogrodniczych Crous et Fils (Kru i syna) i Nomble i Bruneau. Jeden dzień dla zaznajomienia się z wszechświatowej sławy uprawą winorośli stołowych w Fontainebleau (Fontenebló).

W godzinach rannych (między 12 a 4 z rana) poznanie organizacyi dowozu i handlowych produktów ogrodniczych w centralnych halach Paryża.

Orlean 2 dni.

Obejrzenie przedsiębiorstw ogrodniczych znaczniejszych firm: Barbier'a, Desfosse'a, Bernarda, Chenaule'a, Lerarasseus'a i t. p Wreszcie zaznajomienie się z organizacyą miejscowych stowarzyszeń współdzielczych, eksportowych i innych.

Wycieczce przewodniczyć będzie p Stanisław Wojciech Tylicki, doskonale obznajmiony z miejscowościami wyżej podanemi.

Ze względu na konieczność poczynienia odpowiednich przygotowań organizacyjnych, zgłoszenia o uczestnictwo przyjmowane są do 1-go sierpnia.

Całkowity koszt wycieczki wyniesie 135 rubli. Przysyłając zgłoszenia swe należy jednocześnie załączyć 55 rb.

Rewizya „statystyki" urzędowej.

—o—

Gubernator kijowski otrzymał wczoraj następujące pismo od szefa głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej p. Gerbela:

„Podczas rozpatrywania w Dumie Państwowej, a następnie w komisyi Rady Państwa projektu prawa o zastosowaniu ustawy z dnia 12 czerwca 1890 r. w 6 guberniach zachodnich, wyrażono pewne wątpliwości co do ścisłości danych statystycznych, wziętych za podstawę projektu, oraz wypowiedziano życzenie, aby sprawa ta została zbadana szczegółowiej.

Jednym z głównych zarzutów stawianych statystyce ministerstwa spraw wewnętrznych była obawa, że ilość osób pochodzenia niepolskiego, które posiadają cenzus majątkowy i mogą faktycznie brać udział w wyborach do ziemstw, jest w rzeczywistości znacznie mniejsza, niż ta, jaką wykazano w tablicach statystycznych według danych zebranych podczas lata roku zeszłego przez instytucye miejscowe, a stosownie do metody wskazanej przez ministerstwo.

Przytem zaznaczono możliwość, iż w niektórych powiatach, wskutek pośpiechu, zaliczono w poczet niepolaków posiadających cenzus majątkowy także członków rolniczych towarzystw włościańskich, oraz niektórych właścicieli polaków i nareszcie osoby zaliczające się tylko fikcyjnie do miejscowych właścicieli ziemskich, gdyż w rzeczywistości sprzedali oni swe majątki osobom nie posiadającym prawa nabywania ziemi w kraju Południowo-Zachodnim.

Pozatem istnieje przekonanie, że nieracyonalnem byłoby zaliczać do wyborców, wszystkie osoby płci żeńskiej, ponieważ wiele z nich niema takich krewnych, których mogłyby upoważnić do udziału w wyborach ziemskich. Wreszcie wielu rosyjskich obywateli ziemskich nie mieszka na miejscu i oczywiście nie będzie brało udziału w wyborach ziemskich. Niezależnie od tego, powoływano się i na to, że niewielka i tak grupa wyborców rosyjskich uboga jest w siły inteligentne, a w razie znacznego obniżenia cenzusu, procent osób wykształconych wśród wyborców rosyjskich będzie zupełnie nieznaczny.

Odpowiedzialność ciążąca na ministerstwie w tak ważnej sprawie, jak projektowana reforma ziemska, zmusza do traktowania ze szczególniejszą uwagą wszystkich tych zarzutów i do wszechstronnego ich wyjaśnienia.

Mając jednakże na względzie to, że sprawdzenie całego zebranego poprzednio materyału, oraz uzupełnienie go nowemi ścisłemi danemi we wszystkich powiatach gub. kijowskiej byłoby związane z nadmierną stratą czasu oraz funduszów i odciągnęłoby w zupełności miejscowe siły od spraw bieżących, ministerstwo uznało za konieczne zebrać szczegółowe dane jedynie w dwóch najbardziej typowych powiatach, odnośnie do których powyżej wyłuszczone uwagi mogą mieć specyalne znaczenie, a mianowicie: w pow. wasylkowskim i taraszczańskim. Z pomienionych powiatów proszę uprzejmie ekscelencyę o złożenie przed 20 sierpnia r. b. szczegółowych danych, według dołączonego szematu, zaopatrzonego w specyalne wyjaśnienia, dołączywszy przytem kartki, na zasadzie których były układane imienne listy wyborcze. Co się zaś tyczy sił, które mają być powołane do tej pracy, to oprócz stałego członka miejskiego zarządu gubernialnego, którego ministerstwo czyni przedewszystkiem odpowiedzialnym za ścisłość dostarczonego materyału cyfrowego, oraz będących w pańskiem rozporządzeniu urzędników do szczególnych zleceń, byłoby pożądanem i pożytecznem dla sprawy, by ekscelencya powołała do zbierania i sprawdzania rzeczonego materyału, zarówno marszałków szlachty, jakoteż i inspektorów podatkowych, za zgodą dyrektora izby skarbowej. Przypisując specyalną wagę wiadomościom, żądanym obecnie przez ministerstwo, mam zaszczyt uprzejmie prosić pana o poczynienie wszelkich kroków, będących w jego mocy, w celu wypełnienia tego zlecenia ze szczególniejszą starannością i ścisłością, co jest konieczne, by rozproszyć wyłuszczone powyżej obawy, które powstały w instytucyach prawodawczych, oraz by nie wzbudzić znowu wątpliwości, co do ścisłości opracowanych materyałów.

Naczelnik głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej, Gerbel".

Na skutek powyższego listu, p. o. gubernatora kijowskiego powierzył wykonanie prac około sprawdzenia danych zebranych w roku zeszłym, kijowskiemu gubernialnemu zarządowi ziemskiemu oraz ziemstwom powiatowym wasylkowskiemu i taraszczańskiemu. Prace te będą prowadzone pod kierunkiem członka stałego kijowskiego gubernialnego zarządu do spraw miejskich Jaroszewskiego, oraz urzędnika do szczególnych zleceń przy gubernatorze kijowskim Borszczewskiego.

Wybory do Rady Państwa.

—ooo—

Wczoraj podaliśmy wiadomość o komunikacie, z jakim zwrócił się minister spraw wewn. do gubernatora kijowskiego w sprawie wyborów do Rady Państwa. Mają one być dokonane w naszej gubernii nie później niż na tydzień przed rozpoczęciem sesyi jesiennej Rady Państwa (15 października). Najpóźniej więc w pierwszych dniach października odbędą się wybory do izby wyższej w naszych guberniach.

Nie później niż na dwa tygodnie przed wyborami, a więc w połowie września będą ogłoszone zgodnie z art. 8 przepisów o wyborach członków Rady Państwa.

Zwracamy uwagę na tę okoliczność, iż zgodnie z brzmieniem tegoż 12 art. wszelkie zażalenia składane być powinny komisyi gubernialnej do spraw wyborów do Dumy Państwowej *w terminie tygodniowym* od chwili ogłoszenia list wyborczych w miejscowych gubernialnych „Wiedomostiach".

Wyrok komisyi jest ostateczny i żadnemu zaskarżeniu nie podlega.

Na skutek odnośnego zawiadomienia gubernatora kijowskiego, prezes kijowskiego sądu okręgowego zwołał w dniu wczorajszym nadzwyczajne ogólne zebranie członków sądu okręgowego w celu obmyślenia sposobu wykonania rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie utworzenia gubernialnej i powiatowych komisyi wyborczych do Rady Państwa.

Po wysłuchaniu powyższego rozporządzenia, ogólne zebranie wybrało: na prezesa gubernialnej komisyi wyborczej — członka sądu okręgowego I. Malewińskiego, na prezesów powiatowych komisyi wyborczych członków sądu: pow. kijowskiego — M. Trepierowa, berdyczowskiego—G. Ostrowskiego, wasylkowskiego—I. Korniewicza, radomyskiego—K. Wigurę, kaniowskiego — księcia Żewachowa, skwirskiego — M. Duganowa, czehryńskiego—A. Czeczotta i czerkaskiego —A. Możajskiego.

Komisye wyborcze w tych dniach rozpoczynają swą działalność; prace ich mają być zakończone w drugiej połowie sierpnia.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 13 (26) Małgorzaty P. M.
Jutro 14 (27) Bonawentury.

Wschód słońca godz. 4 m. 20
Zachód słońca godz. 7 m. 51
Długość dnia godz. 15 m. 31

— **Rewizya senatorska.** Komisya senatora Diediulina od dnia 10 lipca została faktycznie rozwiązana.

W Kijowie pozostała tylko komisya redakcyjna dla opracowania sprawozdania i raportu o czynnościach komisyi senatorskiej, który zostanie przedstawiony Najjaśniejszemu Panu. Rz. r. st. Charłamow opracowuje część sprawozdania, dotyczącą rewizyi zarządu inżynieryi wojskowej; rz. r. st. Czystiakow—działu żywnościowego intendentury, gen.-maj. Ignatowicz—składów materyałów, M. Karmin—części ogólnej, W. Sereda zajęty jest nadużyciami służbowemi. Przy nich pozostali w charakterze pomocników: A. Gromow, M. Stokalicz, M. Bezborodkin, M. Repnicki, F. Ziwert, K. Święcicki, K. Strukow, L. Szumacher i I. Mieszczaninow. Prace komisyi redakcyjnej mają być ukończone w pierwszych dniach sierpnia.

— **Komora celna.** Departament celny zatwierdził projekt gmachów komory celnej, w Kijowie, przesłany mu przez zarząd miejski, zawiadamiając, że ogólny nadzór nad budową komory został powierzony architekcie departamentu okręgu połud.-zachodniego oprócz tego, że po ułożeniu fundamentów dla zwiedzenia budowy zostanie delegowany główny architekt departamentu. Dyety dla obydwu architektów mają być wypłacane przez miasto.

— **Postanowienie obowiązujące.** Wobec ogłoszenia gubernii wołyńskiej za zagrożoną przez cholerę generał-gubernator wydał postanowienie obowiązujące, na mocy którego nadał gubernatorowi wołyńskiemu prawo nakładania kar administracyjnych do wysokości 500 rub. lub 3 miesięcy aresztu za przekroczenie postanowień sanitarnych, wydawanych przez rady miejskie, oraz gubernialną i powiatowe komisye sanitarno-wykonawcze.

— **Troskliwi ojcowie miasta.** Generał gubernator kijowski przesłał prezydentowi miasta dokumenty dotyczące wykroczenia, przeciw przepisom obowiązującym, popełnionego przez p. Jozefiego, Połlaka i Gorczesona, którzy skierowywali ciecze kanalizacyjne ze swych dziedzińców bezpośrednio na ulicę i do Sowskiego kanału. Należy tu zaznaczyć, że radny p. Jozefi jest prezesem komisyi kanalizacyjnej, a p. Połlak zamierza w czasie zbliżających się wyborów miejskich postawić swą kandydaturę w cyrkule łybedzkim.

— **Nowe budowle.** Wczoraj odbył się konkurs na roboty przy budowie gmachów cyrkułu policyjnego i straży ogniowej na Padole, oraz szkoły fundacyi prof. Hruszewskiego na Kureniówce. Obydwa gmachy według projektu inż. Bratmana. Budowę cyrkułu podjęła się spółka przedsiębiorcza Rozenblum, Hirszfeld i Kuczer, odstępując od sumy 172,291 rb. ofiarowanej przez zarząd miejski 6 1/2%, na budowę szkoły najdogodniejsze warunki ofiarowali pp. Hirszfeld i Rybusz, którzy zaproponowali 5 1/4% ustępstwa od sumy 100,965 rub., oznaczonej w kosztorysie.

— **Cholera.** Wczoraj do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono z objawami cholery 13 osób. U przywiezionych do szpitala dawniej, za pomocą analizy bakteryologicznej, ustalono cholerę w 4 wypadkach.

Do szpitala Kiryłowskiego przywieziono z objawami cholery 3 osoby, stwierdzono cholerę u 4 chorych, pozostaje 38.

Do szpitala żydowskiego: przywieziono 3 osoby, stwierdzono cholerę u 2 osób, pozostaje w szpitalu 20.

Ogółem dotychczas stwierdzono za pomocą analizy bakteryologicznej cholerę u 863 osób, zmarło z nich 332.

OSOBISTE.

— Przybył do Kijowa b. gubernator kijowski, senator Ł. Tamara.

— UTONIĘCIE. Wczoraj w stawie obok ogrodów więziennych przy ulicy Stepanowskiej utonął nieznany, ślepy żebrak.

— DRAMAT. Wczoraj wystrzałem z rewolweru odebrała sobie życie córka bogatego właściciela ziemskiego, 19-letnia H. Seliwanowska (Puszkińska 24).

Przyczyną samobójstwa było ogólne niezadowolenie z życia, o czem zmarła często mówiła.

— KRADZIEŻE. Wczoraj nad ranem dwaj złodzieje wtargnęli do mieszkania Agapowej (ul. Batyjewa nr 26) Otworzyli kofer, stojący koło łóżka śpiącej A. i zaczęli wyjmować zeń różne kosztowności. Na szczęście A. obudziła się i złodzieje salwowali się ucieczką, unosząc z sobą tylko drobiazgi. Analogiczny wypadek miał miejsce przy ul. Batyjewej nr 12.

— Na rynku Halickim skradziono z wozu Mozalewskiego, zajętego pojeniem koni, skrzynkę z tytoniem ze sklepu Osipowa.

— Do fryzyera Mazurkiewicza weszli nieznani mężczyzna i kobieta, ta ostatnia dopuściwszy się kradzieży w sklepie—znikła bez śladu. Mężczyznę aresztowano—podał się on za Pugaczowa.

— ZŁODZIEJE KIESZONKOWI. Na rynku Troickim skradziono u Kryckiego zegarek. Złodzieja Moklecowa zatrzymano, ale zegarka przy nim już nie znaleziono. — W tramwaju na placu Troickim zatrzymano na gorącym uczynku Rajanskiego, oraz Słuckiego, u którego znaleziono skradzioną portmonetkę z pieniędzmi i krzyżykiem. Właściciela kradzionych rzeczy jeszcze nie odnaleziono.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Onegdaj 11-letnia A. Kostiuk przez nieostrożność wypadła z okna pierwszego piętra domu nr 6 przy ul. Prowiantskiej. — Na szczęście, poniosła ona tylko lekkie obrażenia ciała. Pomocy udzieliło «Pogotowie».

— MNIEMANE SAMOBÓJSTWO. Wczoraj donosiliśmy o samobójstwie włościanina Tiszkowca, który z parostatku «Lermontow» rzucił się do Dniepru i pozostawił kartkę, wyjaśniającą motywy tego kroku. Tymczasem sprawa ta przedstawia się zupełnie inaczej. Wczoraj w cyrkule padolskim zjawił się sam Tyszkowiec i opowiedział, co następuje:

Był on mianowicie z wizytą u swego kuma w Międzygorzu i wracał statkiem do Kijowa. Ponieważ był bardzo podchmielony, zrobiło mu się niedobrze i zmuszony był wyjść na pokład — tam zrzucił z siebie kartkę i usiadł na brzegu.

Wkrótce stracił równowagę i wpadł nie zauważony przez marynarzy do wody.

Na szczęście, ludzie, znajdujący się opodal, uratowali go od śmierci. Tiszkowiec o samobójstwie nigdy nie myślał, co zaś do kartki, napisać jej nie mógł, ponieważ jest analfabetą.

Kartkę napisali prawdopodobnie znajomi jego, znajdujący się na statku.

— KRWAWE STARCIA. Przy ulicy Stepanowskiej nr 17, niejaki Kozin ranił ciężko nożem Sydorowa.

— W domu nr 8 przy ulicy Krągłej-Uniwersyteckiej niejaki Putiata urządził awanturę, zniszczył wiele przedmiotów i poranił swoją współlokatorkę.

— SAMOBÓJSTWO. P. Semencowa, która onegdaj zażyła trucizny w celu samobójczym, zmarła wczoraj w szpitalu Aleksandrowskim.

— USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. W domu nr 48 przy ulicy Szczekawickiej, szewc J. E. w celu samobójczym ugodził się nożem w piersi. Pomocy udzieliło «Pogotowie».

— OGLĘDZINY SANITARNE. Dnia 11 lipca policya z lekarzami sanitarnymi dokonała szeregu oględzin sanitarnych. W stanie antysanitarnym znaleziono stacye tramwajowe na placu Troickim, kanały koło rzeźni miejskich, po których spływają nieczystości do rzoki «Łybed'»—i prawie całą ulicą Fabryczną. W stanie antysanitarnym znaleziono również wiele obojść przy ulicy W. Wasylkowskiej, Buljońskiej i Nabereżno-Łybedzkiej.

— OSZUŚCI. Niejaki Morozow, który przyjechał do Kijowa w celu wyszukania sobie zajęcia, został oszukany przez parę nieznanych osób. Pod pozorem, że godzą go do służby, oszuści zabrali mu w formie zadatku 13 rubli—następnie zginęli bez śladu.

— GRABIEŻ. W lasku Kadeckim kilku chuliganów napadło na D. Litwinienkę. Grożąc kindżałami, zrabowali mu zegarek z łańcuszkiem, kurtkę, kamizelkę i czapkę.

— ZBŁĄKANA. Onegdaj wieczorem, na rogu ul. Włoskiej i Jarosławskiej stróż nocny zatrzymał 7-letnią głuchoniemą dziewczynkę. Dziecko odprowadzono do przytułku.

— POKĄSANA PRZEZ PSA. W niedzielę rano w ogrodzie Cesarskim pies włóczęga pokąsał S. Płaksiwą. — Stójkowy zabił psa na miejscu, trupa odesłano do weterynarza w celu przekonania się, czy pies nie był wściekły.

KRONIKA POLSKA.

— **Echa zajść w uniwersytecie lwowskim.** Senat akademicki uniwersytetu Jagiellońskiego uchwalił przesłać uniwersytetowi lwowskiemu następujący adres z powodu ostatnich zajść: „Rektor i senat akademicki uniwersytetu Jagiellońskiego—rektorowi, senatowi i profesorom uniwersytetu lwowskiego. Gdy na Was, narażanych ciągle na barbarzyńskie ataki, spada zdwojony obowiązek utrzymywania na szczytnych wyżynach polskiej kultury na ziemi, przesiąkłej krwią i trudem naszych przodków, przesyłamy Wam zapewnienie, że czujemy się z Wami jednością. Wyrażamy przytem przekonanie, że w takich, jak obecnie, warunkach, więcej niż kiedykolwiek główną troską wszystkich właściwych czynników powinno być zachowanie porządku i zabezpieczenie panowania prawa. Wyrażamy też nadzieję, że przejęci bezstronnością, sprawiedliwością i spokojem, a wolni od wszelkiej słabości, staniemy wszyscy, polacy, na tem stanowisku, że na gwałty i zapędy anarchii odpowiadać należy ścisłem wykonywaniem ustaw, a nie powolnością względem używających tej niegodnej broni. Tą tylko drogą przyczynimy się do zwycięstwa tej kardynalnej zasady, iż w państwie prawnem o powodzeniu i zdobyczach rozstrzygać winny przedmiotowe względy, a nigdy groźby i gwałty, i że do kulturalnych celów dochodzi się tylko kulturalnymi środkami".

— **Zjazd „Ogniwa".** W piątek rozpoczął w Krakowie obrady doroczny zjazd związku stowarzyszeń polskich młodzieży w Austryi. Przyjechało nań kilkudziesięciu delegatów ze wszystkich dzielnic polskich i z zagranicy.

Z Tow. krakowskich przysłało delegatów tylko „Zjednoczenie", grupujące młodzież narodową, pozostałe stowarzyszenia („Czytelnia Akademicka", „Promień", „Związek Akademicki", „Polonia" i „Spójnia") nie biorą udziału w zjeździe.

Obrady zagaił prezes „Ogniwa", p. Stanisław Giejsztor. Następnie przemawiali: prof. d-r Krzyżanowski imieniem grona profesorskiego, p. Natanson imieniem T. S. L, dziękując młodzieży za współudział w pracy oświatowej; d-r Rowiński imieniem Sokolstwa polskiego, zachęcając młodzież akademicką, zwłaszcza zgrupowaną w „Ogniwie",

do licznego wstępowania w szeregi sokole; prezes krakowskiego „Zjednoczenia" p. Schram, reprezentant młodzieży ze Lwowa p. Głuziński; delegat z Warszawy; p. Osiński imieniem „Zniczа" i reprezentant „Zjednoczenia" Związku młodzieży polskiej zagranicą.

O tatrzańskiej mowę był słowieniec, ks. dr Leonard z Lublany, redaktor „Slovenca", który w dłuższej, po polsku wygłoszonej przemowie, wskazał węzły historyczne, łączące naród polski ze słowieńskim, oraz wspólnego obu narodów, jak i całej młodzieży Słowiańszczyzny, wroga.

— **Sprzedaż ziemi niemcom.** Świeżo w ręce niemieckie przeszedł piękny majątek Smólnia, położony w pow. sierpeckim, a do tychczas będący własnością hr. Ignacego Gomólińskiego. Nabył te dobra niemiec-protestant p. Krausse, który zamierza rozparcelować ten śliczny zakątek, nad rzeką Wkrą położony, pomiędzy swych trzech synów i zięcia. Jest to już w Sierpeckiem w tym roku trzeci majątek sprzedany niemcom. Nadmienić należy, że hr. G. jest człowiekiem zamożnym i bezdzietnym.

— **Opera warszawska.** Ostatecznie rozstrzygnięte zostały losy opery warszawskiej. Władza powierzyła prowadzenie opery w ciągu sezonu najbliższego p. S. Metaxianowi, jako dyrektorowi urzędowemu, powołanemu do zorganizowania personelu, ułożenia repertuaru i wprowadzenia go w życie.

Opera będzie polska w całym swym składzie; artyści włoscy występować będą jako goście, w pewnych określonych terminach. W celu zawarcia kontraktów, zarówno z polskimi, jak i włoskimi śpiewakami, dyrektor Metaxjan delegowany jest przez dyrekcyę teatrów do Krakowa, Wiednia i Medyolanu. Otwarcie sezonu nastąpi dnia 1 października operą „Quo vadis?"

— **Nabytek majątku na Mazurach** przez polaka p. Bolesława Meyera wielkim pisma hakatystyczne napełnia strachem. Chodzi o dobra Rychnowo w powiecie ostrodzkim, w pobliżu Grunwalda. Obszar wynosi 3 000 mórg, a cena 900 tysięcy mk. «Gesellige» biada nad tem, że ten majątek dostał się w ręce polskie i podnosi, że wśród takich okoliczności trzeba będzie pomyśleć o ustawie o wywłaszczeniu także dla Prus Wschodnich. Najpiękniejsze mowy niemieckie bowiem nic mają znaczenia, jeżeli niemczyzna coraz więcej traci ziemi. «Schlesische Zeitung» skwapliwie powtarzając tę wiadomość, pociesza się tem, że w «Nordmarce», a mianowicie w powiecie Apenrade niemcy ziemię od duńczyków wykupują.

— **Powódź w Galicyi.** Na linii Sucha-Żywiec ruch kolejowy uległ przerwie z powodu powodzi. Pociągi z Zakopanego przez Suchę kursują bez przerwy.

Działalność Banku Włościańskiego we wschodnich gub. Królestwa.

H. Wiercieński zebrał ciekawe dane o działalności banku włościańskiego we wschodnich guberniach Królestwa Polskiego.

Z danych tych okazuje się, że pierwsze lata czynności banku włościańskiego na terytoryum rzeczonych gubernii nie odznaczały się znaczniejszym ruchem, jakkolwiek pożyczki mogły być wydawane i osobom pochodzenia nierosyjskiego na mocy art. 47 ustawy, który brzmi, jak następuje:

„W guberniach generał-gubernatorstwa Warszawskiego pożyczki (banku włościańskiego) mogą być wydawane osobom pochodzenia rosyjskiego, polskiego i litewskiego, mającym prawo nabywania ziemi, podlegającej przepisom Najwyższego ukazu 19 lutego 1864 r. (40,609) o urządzeniu bytu włościan i posiadającym zaświadczenie miejscowego komisarza do spraw włościańskich, że nie ma przeszkód do udzielenia im pożyczki".

Wkrótce jednak ruch parcelacyjny zaczął wciąż wzrastać, dochodząc do nieoczekiwanych rozmiarów.

W ciągu lat blisko 20, przy pomocy banku tego włościanie nabyli w 2 guberniach prawego brzegu Wisły 112,240 dziesięcin rosyjskich czyli 218,971 morgów, z których: w gub. lubelskiej 75,993 dzies., a w gub. siedleckiej 36,246 dziesięcin.

Postęp nabytków gruntu w różnych powiatach jest nader nierównomierny, a nawet w pow. biłgorajskim nic nie nabyto, wskutek tego, że większa część jego wchodzi w skład ordynacyi Zamoyskich, która nie może być uszczuplona. Nierównomierność zaś nabytków w innych powiatach tłómaczą następujące ustępy rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego z dn. 10 listopada 1904 r.

„Za osoby pochodzenia rosyjskiego uważać należy wyłącznie wyznających wiarę prawosławną, a także jednowierców i raskolników...

„Włościanie i mieszczanie rolnicy pochodzenia ruskiego, mają prawo nabywać ziemię z pomocą banku włościańskiego we wszystkich miejscowościach kraju nadwiślańskiego; nabywanie zaś przy pomocy banku przez osoby pochodzenia polskiego lub litewskiego, bezwarunkowo nie może być dopuszczone w miejscowościach, zamieszkiwanych przez ludność ruską, a mianowicie: a) w powiatach gubernii lubelskiej: chełmskim, hrubieszowskim, tomaszowskim, biłgorajskim i zamoyskim; w gminach: Kawęczyn i Chrzanów powiatu janowskiego; w gminach: Turobin, Izbica, Krasnystaw, Łopiennik, Rudka i Czajki powiatu krasnostawskiego, i w gminie Ludwin powiatu lubartowskiego; b) w powiatach gubernii siedleckiej: bialskim, włodawskim, radzyńskim i konstantynowskim; w gminach: Sterdyń, Sabno, Olszowa, Korczew, Jabłonna, Rzepki, Kudelczyn i Wyrozęby powiatu sokołowskiego; w gminach: Mordy i Krześlin powiatu siedleckiego..."

„4) Jeżeli po sprawdzeniu okaże się, że osoby ubiegające się o świadectwo na prawo otrzymania pożyczki banku włościańskiego zarówno ze względu na swoje wyznanie, jak i ze względu bytu swego i rodzaju zajęć, należą rzeczywiście do kategoryi włościan lub mieszczan rolników pochodzenia rosyjskiego, polskiego lub litewskiego, a zadośćuczynienie ich staraniom *nie będzie sprzeczne z żadnym z przepisów, wskazanych w tej instrukcyi*, komisarz wydaje im żądane świadectwo".

Jak widzimy z zestawienia punktów 3 i 7 powyższej instrukcyi, wydanie świadectwa włościanom katolikom, ubiegającym się o pomoc banku włościańskiego w miejscowościach, wymienionych w punkcie 3, jest sprzeczne z instrukcyą; komisarze więc włościańscy świadectwa im wydać nie mogą. Brak zaś świadectwa wymaganego przez art. 17 ustawy banku (przytoczony na czele), uniemożliwia im pomoc banku przy nabywaniu gruntów w tychże miejscowościach.

Według statystyki wyznaniowej z lat ostatnich, o miejscowościach, gdzie pomoc banku włościańskiego jest odmówiona dla katolików, stosunek procentowy ludności katolickiej przed i po ukazie tolerancyjnym był następujący:

Gubernia, powiat i gmina	Przed ukazem tolerancyjnym: Katol.	Przed ukazem tolerancyjnym: Praw.	Po ukazie tolerancyjnym: Katol.	Po ukazie tolerancyjnym: Praw.
w gub. lubelskiej:				
pow. chełmski	31,6	41,3	38,8	32,1
„ hrubieszowski	29,1	53,3	36,4	47,6
„ tomaszowski	43,8	45,2	49,8	38,2
„ biłgorajski	59,1	31,0	64,7	25,9
„ zamojski	67,1	2,00	76,5	9,5
gminy Kawęczyn	99,2	0,2	99,4	0,2
„ Chrzanów	78,4	20,4	78,3	20,5
„ Turobin	74,4	5,8	76,2	3,6
„ Izbica	62,2	2,1	65,2	0,8
„ Krasnystaw	87,4	1,2	87,6	0,0
„ Łopiennik	58,1	38,1	72,0	2,2
„ Rudka	60,4	36,7	71,2	25,9
„ Czajki	55,0	39,8	59,9	24,8
„ Ludwin	57,8	15,9	59,3	33,9
w gub. siedleckiej:				
pow. bialski	16,7	50,6	50,8	25,8
„ włodawski	20,4	56,6	39,1	38,6
„ radzyński	49,3	32,5	78,6	3,6
„ konstantynowski	34,9	49,9	77,9	7,6
gminy: Sterdyń	90,1	4,5	91,6	0,0
„ Sabnie	70,3	26,0	96,7	0,5
„ Olszew	96,4	0,[illegible]	94,8	0,0
„ Korczew	91,6	5,6	96,2	2,0
„ Jabłonna	77,7	17,0	95,0	0,4
„ Rzepki	75,4	16,[illegible]	94,5	0,0
„ Kudelczyn	88,7	7,6	94,9	2,7
„ Wyrozęby	96,5	2,[illegible]	98,0	0,1
„ Mordy	54,5	11,1	69,4	0,6
„ Krześlin	89,6	6,8	95,5	1,5

Cyfry te wykazują, że powyżej przytoczone ograniczenia dotyczą nietylko miejscowości z gęsto osiadłą ludnością prawosławną, lecz i tych nawet, w których prawosławnych zupełnie niema lub w których stanowi ona zaledwie 1% lub 2% ogólnej liczby mieszkańców.

Ograniczenia te miały na celu zwiększenie liczby prawosławnych, wyrachowanie to chybiło jednak celu. Wykazały to lata 1905 i 1906, gdy bowiem zniesiono przymus religijny, ludność całemi okolicami wyrzekała się dotychczasowych przywilejów, oświadczając się tem, czem się czuła w głębi serca. W poszczególnych gminach, gdzie katolikom odmówiono zupełnie pomocy banku włościańskiego, okazało się, że włościan prawosławnych wcale niema. Wobec tego bankowi włościańskiemu zabrakło klientów. Skorzystali na tem koloniści niemieccy, którzy rzucili się na ziemię nie znajdującą nabywców wśród ludności miejscowej. Brak konkurencyi obniżał cenę ziemi, zachęcając tembardziej do coraz większego rozszerzania posiadłości niemieckich.

Ostatnie wiadomości.

Chiny i umowa rosyjsko japońska. Z powodu ogłoszenia odpowiedzi Chin na umowę rosyjsko-japońską prasa chińska wyraża zaniepokojenie o los Mongolii, Turkiestanu i Mandżuryi. Pominięcie Chin przy zawieraniu umowy przypisuje prasa nieudolności urzędników chińskich i domaga się zaprowadzenia w Chinach parlamentu.

Porozumienie angielsko-niemieckie. Prasa angielska omawia wciąż warunki ograniczenia zbrojeń morskich w Anglii i Niemczech. Jako zasadę ewentualnego porozumienia — dzienniki wskazują bezwzględne równouprawnienie interesów obopolnych na morzu. Liberalne „Daily News" i „Morning Leader" stwierdzają, że wrogiem ograniczenia zbrojeń morskich Anglii i Niemiec są tylko rządy tych państw.

Traktat handlowy japońsko niemiecki. Z powodu wypowiedzenia traktatu handlowego niemiecko-japońskiego, panuje w rządzie niemieckim poważne zaniepokojenie. Według informacyi kół dobrze poinformowanych, widoki zawarcia pomyślnego traktatu dla Niemiec są bardzo małe, gdyż Japonia, uważając się obecnie po dwóch zwycięskich wojnach, za państwo równorzędne, nie ulegnie, lecz potrafi bronić własnych interesów.

Zabytki w Wiedniu z r. 1683. W czasie robót demolacyjnych w miejscu, gdzie w czasie oblężenia Wiednia znajdował się obóz Kara Mustafy, wykopano 4 szkielety i resztki zbroi. O odkryciu zawiadomiono centralną komisyę sztuki, która zajmie się bliższem jego zbadaniem.

Odkrycia w katakombach. W czwartek zjawił się na posłuchaniu u papieża badacz katakomb, msgr. Wilpert i ofiarował Ojcu św. mozaikę, pochodzącą z 514 roku, na której wyobrażoną jest postać św. Sylwestra, papieża, błogosławiącego *ex cathedra*. Jest to najstarszy wizerunek papieża. Drugi dar stanowił obraz, znaleziony również w katakombach, który ma być autentycznym portretem św. Franciszka z Asyżu.

Guczkow o zjeździe słowiańskim. Odeski korespondent „Nowej Gazety" rozmawiał z Guczkowem, który, pomiędzy innemi, oświadczył, że przepowiednie o upadku idei neoslawizmu nie sprawdziły się. Boikotowanie zjazdu przez katedów było jedynie manewrem partyjnym. Wogóle, zdaniem Guczkowa, kadeci bardzo mało interesują się ruchem słowiańskim.

Znamienny jest pogląd Guczkowa na fakt odsunięcia się polaków od udziału w zjeździe sofijskim.

„Nieobecności polaków — mówił Guczkow—nie można nazwać protestem; poprostu nie chcieli być gośćmi Bułgaryi, gdzie przelewała się krew w walce z Turkami, którzy byli sojusznikami polaków. Z góry przecież wiadome było, że na zjeździe nie może zabrzmieć ani jedna nuta, obrażająca polaków, to też z podobnymi protestami stanowczo nie solidaryzuję się".

W końcu rozmowy Guczkow dodał, że zjazd słowiański jest areną walki, na której jedynie osiągnąć można pozytywne wyniki.

Ekspedycya Zeppelina na północ. Ekspedycyi Zeppelina na Szpitzberg towarzyszy bardzo niefortunny stan pogody. Dnia 2 b. m. podczas burzy złamał się maszt aparatu do telegrafowania bez drutu na „Phoeniksie".

W niedzielę załoga „Phoeniksa" dowiedziała się, że w oddaleniu 200 klm. utkwił w lodzie parowiec „Mainz". „Phoenix" pospieszył natychmiast z pomocą i uratował załogę „Mainza".

Autonomia Alzacyi. Prasa alzacka donosi, że prace wstępne do zaprowadzenia autonomii w Alzacyi zostały ukończone. Alzacya ma otrzymać bezpośrednie, tajne i powszechne głosowanie.

Zaostrzenie reguły OO. Kapucynów. Pisma wiedeńskie donoszą, że z dniem 1 sierpnia wprowadzone będą na polecenie papieża z powrotem bardzo ostre przepisy dla OO Kapucynów. Nie będzie im wolno nosić kapeluszy, zamiast trzewików będą mogli nosić tylko sandały, w lecie nie wolno im będzie nosić bielizny, tylko w zimie wełniane koszule pod płaszczem. Wreszcie nie wolno im będzie spać na łóżkach, tylko na zwykłych siennikach, położonych na deskach.

Na katolicyzm. Na katolicyzm przeszedł książę Fryderyk Henryk, z dynastyi Hohenzollernów, syn ks. Albrechta pruskiego. Majątek swój zapisał kościołowi katolickiemu i wstąpił do zakonu. Nie jest to pierwszy fakt konwersyi w dynastyi pruskiej. Cała gałąź Hohenzollernów, panująca w Rumunii, jest katolicką.

Manewry angielskie. Jeden z korespondentów londyńskich „Kuryera Warsz." donosi:

„Na wodach Atlantyku odbywają się wielkie manewry floty angielskiej i w tym tygodniu nie mniej, jak 300 okrętów w pełnem uzbrojeniu i z pełną załogą, podzielonych na dwie grupy, czerwoną i błękitną, stacza z sobą walkę. Taka tajemnica otacza te manewry, do których dostęp odmówiony został wszystkim dziennikarskim sprawozdawcom, że kraj nic nie wie, co się tam dzieje. Jedyna osobistość, nie należąca do floty, a która jest obecna na okręcie, noszącym flagę admirała głównodowodzącego, jest feldmarszałek lord Kitchener. Wszystko, co publiczność wie, jest to, że nawet okręty, należące do rezerwy, biorą udział w wojennych ruchach i że żaden ze składających eskadry okrętów nie jest zbudowany przed 1901 rokiem. Wszystko, czego można się było dowiedzieć od oficerów, jest to, że Niemcy nie mogłyby obecnie wystąpić do manewrów ani z połową takiej masy okrętów, załogi i armat".

Telegramy.

(Od korespondentów własnych.)

Wydalanie „inorodców".

Warszawa. — Z inicyatywy ministra komunikacyi Ruchłowa na kolejach nadwiślańskich zaczęto usuwać urzędników nierosyjskiego pochodzenia. Na miejsce wydalanych mianowani są wyłącznie rosyanie.

Nieporozumienia partyjne.

Petersburg. — Na skutek wniosku oberprokuratora senat rozpatrywał w drodze dyscyplinarnej sprawę o czasowem usunięciu przez sędziego śledczego od pełnienia obowiązków członka sądu okręgowego w Petrozawodsku, Mogilowa, oskarżonego o potwarz przez lekarza Mejera. Powodem skargi Mejera był artykuł o nim w „Russk. Znam.", napisany przez Mogilowa.

Mogilow tłómaczył, że wszczęto przeciwko niemu sprawę przez zemstę za to, że założył on w Petrozawodzku organizacyę monarchiczną.

Po rozpatrzeniu powyższej sprawy, senat uznał, że przed wyjaśnieniem całej sprawy nie można sądzić, czy zachodzi jaki związek pomiędzy oskarżeniem Mogilowa o potwarz, a nieporozumieniami partyjnemi, jakie miały miejsce między stronami. Wobec tego senat ograniczył się na przyjęciu do wiadomości wniosku ober-prokuratora.

Ostatnie chwile Kuindżi'ego.

Petersburg.—Zmarły onegdaj profesor petersburskiej akademii sztuk pięknych, popularny i utalentowany pejzażysta Kuindżi, spędził ostatnie chwile swego życia wśród niesłychanych cierpień, które sprawiły, iż nieraz zwracał się do otaczających go lekarzy z prośbą, aby dali mu trucizny. Onegdaj zrana, trawiony gorączką i silnie podniecony, dźwignął się z łóżka, lecz po zrobieniu kilku kroków dostał ataku apoplektycznego i upadł na ziemię bez życia.

Zmarły pod wpływem choroby, która go męczyła i denerwowała, w ostatnich latach swego życia odczuwał wielki upadek ducha i ciągle myślał o śmierci.

Pewnego razu, pod wpływem zdenerwowania, Kuindżi spalił kilka swych obrazów.

Zmarły całą swą fortunę przekazał testamentem towarzystwu swego imienia.

Na grobie zmarłego artysty złożono mnóstwo wieńców, pomiędzy innymi od Wielkiej księżny Maryi Pawłówny.

Samobójstwo.

Oster. — Wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie naczelnik miejscowego biura pocztowo-telegraficznego Kalegołowski. Przyczyny samobójstwa nie są znane.

Nowy sterowiec.

Petersburg. — W fabryce iżorskiej ukończono budowę nowego sterowca wojskowego. Robotami kierował kapitan Gołubiew.

Wzloty Lebiedewa.

Petersburg. — W Gatczynie awiator Lebiedew na aeroplanie systemu Farmana w ciągu 15 minut przeleciał 16 wiorst.

Podczas wzlotu awiator utrzymywał się na wysokości 20 metrów.

Ograniczenia względem karaitów.

Petersburg. — Kahał karaicki zawiadomił ministerstwo spraw wewnętrznych, iż policya stosuje względem karaitów takież ograniczenia, jakim podlegają osoby narodowości żydowskiej. Na skutek tego, ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że prawa ograniczające dla żydów, nie mogą być stosowane względem karaitów.

Rewizya przepisów.

Petersburg. — Uważając za niezbędne dokonać rewizyi przepisów, dotyczących udziału miast w wydatkach na utrzymanie policyi, ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło zarządom gubernialnym sporządzić wykazy wydatków miast na cel powyższy.

Pomnik czy świątynia.

Petersburg. — Synod wypowiedział się przeciwko projektowi wzniesienia pomnika patryarchy Hermogena. Zdaniem Synodu należałoby wybudować świątynię, gdyż pomnik byłby profanacyą idei świętych.

Zjazd.

Petersburg. — Związek fabrykantów papieru ma zamiar zwołać zjazd przedstawicieli tej gałęzi przemysłu.

Różne.

Petersburg. — Policya dokonała rewizyi w mieszkaniu pewnego lichwiarza, który pożyczał urzędnikom różnych dykasteryi pieniądze na 200%.

Petersburg.— Do rady ministrów wpłynęło podanie o pozwolenie m. Rydze na zaciągnięcie 8-milionowej pożyczki obligacyjnej na potrzeby miasta.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Dn. 11 lipca o g. 7-ej rano zmarł malarz A. Kuindżi.

Odesa. —Utoczkin na aeroplanach Farmana i „Aviatic" wzniósł się 6 razy; z tych dwa razy z pasażerami na wysokość 75 metrów.

Elizawetpol. — Powtórna powódź w powiecie nuchińskim zalała zachodnią część wsi Baszgejniuk. Zginęło wiele bydła — są również ofiary w ludziach.

Omsk. — W obecności władz wyższych i senatora rewidującego odbyło się założenie kamienia węgielnego pod gmachy wystawy, która ma się odbyć w 1911 roku.

Archangelsk. — Dla załatwienia spraw leśnych przybyli tutaj dyrektor departamentu leśnego Knolicki-Piotruch, wice-inspektor korpusu leśników Nazarew i inni urzędnicy.

Wozniesieńska (okręg kubański). — We wsi Chasaut natrafiono na pokłady węgla kamiennego, alabastru, srebra i ołowiu. Inżynierowie belgijscy prowadzą rokowania w celu rozpoczęcia eksploatacyi tych pokładów.

Nowoczerkask. — W „stanicy Wierchniekurmojarskiej", na brzegu Donu, wykryto części szkieletu mamuta.

Kowno. — Wyjechali stąd samochodem w celu dokładnego zbadania kierunku pochodu wojsk Napoleona do Wilna i Witebska, dowódca 3 korpusu armii Rennenkampf i znany badacz dziejów wojny roku 1812, Kołodziejew.

Petersburg. — Dnia 5 lipca Najjaśniejszy Pan przed otwarciem portu ryskiego raczył zwrócić się do naczelnika ryskiego portu handlowego von der Vejde'go z następującemi miłościwemi słowami: „Dziękuję panu za porządek w porcie". Tegoż dnia otrzymali Najwyższe podarki naczelnik portu i inni urzędnicy portu. Oprócz tego naczelnik portu otrzymał 1000 rb. dla rozdania szeregowcom straży nadbrzeżnej.

Petersburg. — Powiat szlisselburski uznano za niepomyślny pod względem cholery.

Petersburg. — Ministerstwo przemysłu i handlu zarządziło ankietę o wszelkiego rodzaju związkach przemysłowo handlowych, mających na celu regulowanie wytwórczości, zbytu towarów i cen.

Petersburg. — Ministerstwo spraw wewnętrznych złożyło radzie ministrów projekt obniżenia do 5 proc. stopy procentowej zapomóg, wydawanych przez Bank państwa ziemstwom gubernialnym na cele asekuracyjne.

Cholera.

Petersburg. — W mieście zachorowało na cholerę 54 osoby zmarło 24, wyzdrowiało 6 osób, pozostaje chorych 254.

Petersburg.—W ciągu tygodnia w Stawropolu zachorowało na cholerę 45, wyzdrowiało 9, zmarło 16 osób. W gub. Symbirskiej zachorowało 105, zmarło 47, wyzdrowiało 47. W Berdiańsku zachorowały 2 osoby, w powiecie berdiańskim epidemia cholery wybuchnęła jeszcze w 4 miejscowościach. W Karsie zachorowało 11, zmarło 5, w pow. karskim zachorowały i zmarły na cholerę 3 osoby; w wodzie rzeki Karscza wykryto bakterye choleryczne. W Korczu zachorowało 19 osób, zmarło 13. W Armawirze ilość zasłabnięć na cholerę systematycznie się zmniejsza. W Moskwie zachorowało na cholerę 3 osoby, z których 2 przewieziono z przedmieść.

Rostów nad Donem.—Wskutek rozwoju epidemii cholery w Zagłębiu Donieckiem, prezes rady zjazdu przemysłowców górniczych, wystosował do ministra przemysłu i handlu telegram, w którym u prasza o pozwolenie na powiększenie ilości oddziałów sanitarnych. W celu poparcia tej sprawy wyjechał do Petersburga prezes rady zjazdu Ditmar.

Oster (gub. czernihowska). W ciągu dnia wczorajszego zachorowało na cholerę 4 osoby, z nich 1 zmarła.

Berlin. — Donoszą z New-Yorku, iż po sprawdzeniu zawartości kasy w tutejszej agencyi banku rosyjsko-chińskiego, okazał się brak obligacyi na sumę 500 tys. dolarów. Kasyer Wider przyznał się, że stracił te pieniądze grając na giełdzie.

Paryż.—Z Barcelony donoszą, że sprawca zamachu na życie Maury podczas śledztwa u komisarza policyi godził na swoje życie: pochwyciwszy ze stołu nożyce poranił sobie niemi gardło.

Tokio.—Statek „Tecurje-Maru", kursujący między Dalnim a Kobe, zginął w niedzielę w nocy blizko Korei na wysokości Cindo. 246 pasażerów utonęło — 40 zdołano uratować. Statki wojenne udały się na odszukanie pozostałych.

Medyolan.—Podczas huraganu zginęło 50 osób—ranionych jest kilkaset.

Sofia.—Biskupi bułgarscy na zgromadzeniu postanowili, aby ewangelie i księgi święte odczytywano podczas nabożeństw z kolei po słowiańsku i bułgarsku. Jedynie w Wielkim tygodniu odczytywane one będą tylko po bułgarsku.

Konstantynopol.—Z powodu pogłosek o konwencyi turecko-niemieckiej „Tanin" pisze: „Turcya" nie zgodzi się na niewolniczą zależność od jakiegokolwiek obcego państwa, lecz wzmocniwszy swe siły, zajmie stanowisko niezależne.

Pekin.—Jak donoszą gazety miejscowe, rząd chiński zamierza wysłać po 100 młodych chińczyków do Anglii, Francyi i Niemiec w celu studyowania sztuki marynarskiej. Donoszą też, iż olbrzymie kapitały, jakie pozostały po zmarłej cesarzowej-matce, postanowiono przeznaczyć na budowę floty.

Pekin.—Pogłoski o wysiedlaniu przez władze chińskie z pogranicznych miejscowości rosyjskich poddanych pozbawione są wszelkiej podstawy.

Berlin.—Ekspedycya hr. Zeppel na do bieguna północnego, wskutek niepomyślnych warunków klimatycznych, ma zamiar wcześniej powrócić do Tromsö. Wycieczka do brzegów Grenlandyi nie odbędzie się. Parowce „Maine" i „Phenix" znajdują się obecnie w Crotsbay (Spitzbergen). Wiadomość o tem, jakoby „Mainz" został uwięziony wśród lodów nie jest zgodna z prawdą.

Berlin. — Do agencyi Wolfa donoszą z New-Yorku: „Z Bluefields nadeszła wiadomość, że stronnicy gen. Estrada rozbili wojska prezydenta Madriza, który ratował się ucieczką, pozostawiając na polu walki kilkuset zabitych i rannych.

Stara Russa. — Dnia 11 lipca o godz. 10-ej rano, Królowa Hellenów i Wielki Książę Konstanty Konstantynowicz przybyli do soboru i wysłuchali nabożeństwa, na którem było wygłoszone wielolecie Domowi Cesarskiemu i Wysokim solenizantkom. Wieczorem Królowa wraz z Wielkim Księciem byli obecni na przedstawieniu w teatrze staroruskim; grano „Obryw" (przekład z powieści Gonczarowa). Miasto było illuminowane i udekorowane rosyjskiemi i greckiemi flagami.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Jelec. — Usposobienie z pszenicą i żytem mocne, z pozostałem zbożem stałe. Pszenica girka 1 rb. 1 k., żyto 64 kop., owies targowy zwyczajny 48 kop., folwarczny 53 kop.

Rybińsk. — Usposobienie mocne. Pszenica syberyjska 10 rb. 50 kop. — 10 rb. 75 kop., owies zwyczajny wołżański 6 rb. 35 kop. — 6 rb. 50 kop., kamski 3 rb. 60 kop. — 3 rb. 70 kop., wiacki 3 rb. 40 kop. — 3 rb. 50 kop., krupy hreczane 9 rb. 40 kop. — 9 rb. 50 kop., groch pastewny 7 rb. 75 kop. — 7 rb. 90 kop., mąka żytnia wołżańska 9 rb. 75 kop. — 10 rb. 25 kop.

Tetiusze. — Żyto 60 kop., owies 40 kop., mąka 70 kop.

Symbirsk. — Żyto targowe suche 1 rb. 20 kop.— 1 rb. 21 kop., owies 54—55 kop.

Ryga. — Usposobienie bez zmian. Pszenica 1 rb. 20 kop., żyto 87 kop., owies zwyczajny 61—70 kop.

Libawa. — Usposobienie z żytem i owsem czarnym mocniejsze, z białym stałe. Owies biały zwyczajny 82 kop., czarny 70—71 kop.

Kazań. — Mąka 65 kop., owies 43—50 kop.

Odesa. — Usposobienie mocne. Pszenica odeska ulka 1 rb. 13 kop., żyto 74 kop., owies 75 kop., jęczmień 68 kop., kukurydza 66 kop., groch zielony nowy 64 kop.

Berlin. — Usposobienie stałe. Pszenica na bliższy termin 217¼ marki, na dalszy termin 200¼ marki, żyto na dalszy termin — usposobienie stałe 153½ marki, z owsem usposobienie słabe. Cena na bliższy termin 153¼ marki, na dalszy 123—126 mar.

Giełda Petersburska.

Dn. 12 lipca 1910 r.

4% Państwowa renta	93
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	—
5% pożycz. prem. 1864 r.	500
5% „ 1866 r.	392
5% obl. prem. Szlach. Banku	341
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	549
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	541
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	423
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	161
„ Briansk. Relsk. Fab.	124½
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	252
„ Putiłowsk.	150
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	292
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	131
„ Petersb. Prywat. i Komm.	—
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „	—
„ „Bariman"	242
5% pożyczka 1905 r.	104¼
5% „ 1906 r.	99¾—100¼
5% świadectwa włościańskie	103
5% pożyczka 1908 r.	101[illegible]

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowymi mocne; zapotrzebowanie na premiowki ożywione, tendencya zwyżkowa.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—o:o—

Dnia 12-go lipca 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	216.10
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	4½% pożyczka 1905 r.	100.25
	4% renta państwowa 1894 r.	92.50
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	215.90
	Dyskonto prywatne	3%
	Usposobienie bez ożywienia.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.95
Paryż.	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	265.25
	Cena najwyższa	267.25
	4% renta państwowa 1894 r.	—.—
	4½% pożyczka 1909 r.	99.65
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.80
	Dyskonto prywatne	2%
	Usposobienie ospałe	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104⅝
	4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	99⅝
	Usposobienie słabe.	
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	99
	4½% „ „ 1909 r.	95

ROZMAITOŚCI.

Z humorystyki aeronautycznej. «Wiener Luftschifferzeitung» opisuje następujące zabawne zdarzenie, które nietylko oświetla poziom kultury pewnych sfer narodu niemieckiego, lecz także ilustruje jego poczucie jedności narodowej. Oto balon pewnego Towarzystwa aeronautycznego w Schwabic chciał w okolicy Ingolstadtu po kilkogodzinnej jeździe wylądować. «Hej tam, ludzie! — zawołał z łódki jeden z aeronautów, oficer z północnych Niemiec — pomóżcie nam, chwyćcie powróz!» Jeden z chłopów, pracujących w polu, do których to zawezwanie skierowano, spojrzał w górę i rzekłszy z flegmą do swych towarzyszów: «to prusacy» («dös san Priessen») podjął spokojnie przerwaną na chwilę robotę — żaden też z obecnych nie zwrócił uwagi na balon, który sunął pędzony wiatrem nie wysoko ponad ziemią, wlokąc linę za sobą. Wywołało to gniew i oburzenie w łódce, i ponowny głos z góry, tym razem oficera bawarskiego: «Wy bałwany, wy głupie świnie, nie poznajecie lejtnanta bawarskiego?» «Oho,— radośnie odezwało się wołanie między chłopami—to co innego, ten mówi po niemiecku! Chwytajcie chłopcy za linę!» I kilkanaście rąk bawarskich pochwyciło za linę, i balon gładko wylądował.

JOHN RUSKIN. 1)

Poranki we Florencyi

CZYLI

pogadanki o sztuce chrześcijańskiej.

Tłómaczenie z angielskiego

M. C. R.

Przedmowa tłómacza.

Ofarowuję to tłómaczenie wielbicielom Florencyi.

Starałam się myśl oryginalną wielkiego estetyka nieskazitelnie oddać, niestety, zachowanie jej, niemniej oryginalnej formy, jaką jest styl Ruskin'a, nie było w mojej mocy.

Pomimo tego chcę mieć nadzieję, że praca moja bezużyteczną nie będzie, bo z pewnością każdy, kto był, jest lub będzie we Florencyi, niekoniecznie stosując się do despotycznych wymagań Ruskin'a — znajdzie w tem dziełku niejedną radę, wskazówkę dla siebie korzystną i zajmującą.

M. C. R.

Wstęp.

Zdaje mi się, że nie wypełniłbym swego obowiązku, gdybym poprzestał jedynie na wygłoszeniu nauk w Oksfordzie, ale, że powinienem także, o ile to jest w mojej mocy, dać wskazówki podróżującym po Włoszech.

Te listy pisane są jakby do przyjaciela, który mnie o te rady prosił. Mam nadzieję, że, czytane we Florencyi, mogą oddać pewne usługi. Pozwólcie, czytelnicy, abym wam dał jeszcze jedną przestrogę. Bądźcie hojnymi względem kustosza lub zakrystyana. Nie sądźcie, abyście tem złą usługę oddali innym zwiedzającym. Przeciwnie, zbyt skromnymi datkami zrażony taki zakrystyan pośpiesznie i niedbale pokazywać będzie dzieła, którym przyjrzeć się warto. Nietylko bądźcie hojnymi, ale też i uprzejmymi względem niego. Włoch jest bardzo wrażliwy na to i, wierzajcie mi, że za franka i za grzeczne słowo będzie on zupełnie na wasze usługi. Oburzycie się pewnie tym brakiem bezinteresowności. Ale powiem wam, że na pięćdziesiąt osób, które piszą do mnie czułe listy, znam jedną osobę, któraby mi dała dziesięć pensów. Ja zaś będę ci, czytelniku, bardzo wdzięczny, jeśli za każdy z tych listów moich dasz mi owe dziesięć pensów, a nie dowiesz się nigdy, ile pracy i trudu zużyłem, aby one tego warte były.

PORANEK PIERWSZY.

Kościół Santa Croce.

Jeżeli cię zajmują dawni mistrze sztuki, radzę ci zaznajomić się najpierw we Florencyi z Giotte'm. Prace jego widzieć także możesz w Asyżu, ale mało kto tam zagląda. W Padwie jest ich wiele, ale tylko z jednej epoki. We Florencyi, rodzinnem jego mieście, widzieć możesz utwory jego różnych rodzajów i ze wszystkich czasów. Najlepiej, abyś zaczął od najpiękniejszych z najświetniejszej epoki jego działalności.

Malował on bardzo wielkie i bardzo małe obrazy, zaczął pracować w 12 ym, a skończył w 60 ym roku życia; odtwarzał niekiedy obojętne dla siebie tematy, ale i takie, które odczuwał całą duszą. Słusznem i zrozumiałem jest, że pragniesz poznać zaraz najwspanialsze i najpoważniejsze dzieło jego, że chcesz stanąć przed płótnem wielkich rozmiarów, bo sądzisz, że tam lepiej poznasz jego myśl i siłę. Ale najpożądańszem byłoby, aby temat pierwszego spotkanego przez ciebie utworu jego zajął cię i abyś się nim przejął.

Jeśli masz jakiekolwiek pojęcie o dawnej sztuce, znaną ci jest świetność i znaczenie XIII wieku. Św. Ludwik, ten król święty, jest uosobieniem tej epoki. Wiesz zapewne, że on był Franciszkaninem i że Giotto pod kierunkiem Dantego malował wciąż dla Franciszkanów, którzy wśród licznych swych zakonnych braci i sióstr królewskiego rodu żadnego tak, jak św. Ludwika nie kochali. Giotto był szczęśliwy, gdy miał sposobność malowania tej ulubionej i wymarzonej postaci.

Wiesz o tem zapewne także, iż Giotto, będąc najlepszym rzeźbiarzem, malarzem i architektem swego czasu, miał powierzone sobie budowanie dzwonnicy *) del Duomo. To dzieło powierzono mu, gdy był starszym (oczywiście młody chłopiec nie mógł takiej dzwonnicy stworzyć); więc jeśli spotkasz tu jakąś postać malowaną lub rzeźbioną jego ręką, pamiętaj o tem, że są to utwory najświetniejszej doby jego działalności.

Gdyby ktoś wymarzył sobie dzieło Giotta, byłby to „fresk naturalnej wielkości, w dobrem oświetleniu, na tle wieży; tematem tego fresku byłby koniecznie św. Ludwik".

Więc tedy skorzystaj z jasnego, słonecznego poranku, wstań wcześnie i pośpiesz do Santa Croce, uzbrojony w dobrą lornetkę, abyś dokładnie przyjrzał się pięknemu dziełu, a jeśli zbytnio nie będziesz się śpieszył, odkryjesz tam nie jedno, lecz wiele pięknych dzieł.

Nie zatrzymując się, idź do kaplicy po prawej stronie chóru. Wchodząc, nic prócz nowego witrażu z czerwonym kardynałem nie dojrzysz; ten wytwór nowoczesnego przemysłu zabiera siedm ósmych światła (którego nie było nadto i przedtem), więc dzięki niemu nie można widzieć tego, co godne jest widzenia. Poczekaj cierpliwie, póki oczy twoje nie przywykną do ciemności. Wówczas zasłaniając się tak, by nie widzieć nowoczesnego witrażu, weź lornetkę i popatrz na dwie postacie, umieszczone po prawej stronie na górze. Jest to św. Ludwik pod dzwonnicą, malowany przez — Giotta? lub przez ostatniego florenckiego malarza, który chciał podszyć się pod Giotta? Należy najpierw usunąć te wątpliwości, znaleźć odpowiedź na to pytanie, a później dopiero zająć się kwestyami, które nasuną się pod twoją uwagę przy oglądaniu innych fresków.

*) Campanile.

Nie będą to zawsze wątpliwości. Np. te dwa duże szare freski u góry po prawej i lewej stronie były zupełnie—dla podobania się tobie — przemalowane rok, czy dwa lata temu, według niknących linii pendzla Giotta. A św. Ludwik? Autentyczny lub nie, jest rzeczą śliczną, o tem wątpliwości niema, więc przyjrzyjmy mu się z uwagą. W przewodniku Murray'a znajdziesz wzmiankę o tem, że kaplica Bardi della Liberta, w której się znajdujesz, pokryta jest freskami Giotta, że zostały one odkryte pod warstwą tynku dopiero w 1853 r., że były malowane pomiędzy 1296 r. a 1304, że przedstawiają sceny z życia św. Franciszka, że po obu stronach okna umieszczono postacie św. Ludwika z Tuluzy, św. Ludwika króla francuskiego, św. Elżbiety węgierskiej, św. Klary— „wszystkie obecnie odnowione i przemalowane". Te szczegóły nie zachęcają do przypatrywania się owym freskom i nie zdziwiłem się, gdy, pracując w kaplicy d. 6 września 1874 r., ujrzałem dwóch eleganckich anglików, przechodzących tylko przez kaplicę, nie zatrzymując się ani chwili.

Może ty, kochany czytelniku, zabawisz tam ze mną dłuższą chwilę, a wówczas dopiero zrozumiesz to, co cię otacza. Dowiedz się tedy, że ta kaplica jest najciekawszą gotycką kapliczką, jaką we Włoszech znal źć możesz — takie przynajmniej jest moje zdanie. Niema drugiej, któraby posiadała freski z owej świetnej epoki, w stosownem miejscu umieszczone. „Arena" chociaż o wiele większa, jest z wcześniejszej doby, czystość stylu gotyckiego jest tam naruszona i nie przedstawia ona nam pełni silnego talentu Giotta. Niższa zaś kaplica w Asyżu nie jest wcale gotycką i także nie tam Giotto zostawił prace z najświetniejszych lat swojej twórczości. Tu zaś masz wspaniały gotyk; talent Giotta w pełni rozkwitu i potęgi, nic nie pozostawia do życzenia, ani forma, ani rysunek.

Odnawianie, „umiejętne odnawianie" — jak mówi zawsze mr. Murray—popsuło nieco tę piękną całość. Jednak nie myśl o tem obecnie, ale zastanów się nad tem, gdzie jesteś i co masz do obejrzenia.

Znajdujesz się w kaplicy Hiskiej wielkiego ołtarza, we wspaniałej świątyni Franciszkanów, we Florencyi. Wpobliżu, o dziesięć minut drogi masz Chrzcicielnicę *) Florencką i pięć minut drogi na zachód masz wielki kościół Dominikanów Santa Maria Novella.

Zachowaj w swej pamięci, te szczegóły geograficzne i fakty z dziejów sztuki. Pośrodku stoi Chrzciecilnica, stąd idąc na wschód w 10 minut dojdziesz do kościoła Franciszkanów Santa Croce, idąc na zachód w 5 minut staniesz przed świątynią Dominikanów Panny Maryi.

Ta mała ośmiokątna Chrzcicielnica stoi od VIII wieku (wykończoną została wówczas, tylko dach przerobiono później) Uważam ją za kulminacyjne dzieło budownictwa chrześcijańsko-etruskiego i wogóle europejskiego chrystyanizmu.

*) Baptisteria.

W owym czasie, gdy to dzieło ukończone zostało, chrystyanizm w Etruryi i w całym świecie, wpływ wielki wywierał; jednakże znalazło się dwóch ludzi dotkniętych tem, że wpływ religii nie jest tak silnym jak być powinien, przysięgli Bogu poświęcenie się tej sprawie. Zabrali się do pracy. Pierwszym jej rezultatem było postanowienie, przedsięwzięte przez florentczyków, wzniesienia pięknej dużej katedry — w formie krzyża; zastąpić ona miała dotychczasową małą, kwadratową; chcieli oni tak że wznieść wieżę, przewyższającą babilońską. Te zamiary wykonano—masz je przed sobą.

Zajmiemy się niemi później, obecnie zwróćmy całą naszą uwagę na dwie świątynie wcześniejszej doby: Sante Croce i Santa Maria Novella. Kościoły te właściwie wzniesione zostały przez dwóch ludzi, potężnych reformatorów XIII wieku. Jeden — św. Franciszek uczył chrześcijan, jak żyć powinni—drugi—św. Dominik kształcił ich myśli. Pierwszy był apostołem Czynu, drugi—Wiary. Obaj wysyłali oddziały ludzi nauczających do Florencyi, św. Franciszek w 1212 r., św. Dominik w 1220 r.

Jeden taki oddział zamieszkał o dziesięć minut drogi na wschód od Chrzcicielnicy, drugi o pięć minut na zachód od niej Przez długie lata cicho, spokojnie mieszkając tam, uczyli, zagrzewając ludzi do dobrego. I rozbudzili ducha Florencyi. Odezwał się on w poezyi, okazał w architekturze chrześcijańskiej, o której tyle słyszałeś Rozbrzmiewały sławy Arnolfo, Giotta, Dantego, Ozcaque, tych wszystkich ludzi, których niby pragniesz poznać i zrozumieć, twierdząc żeś dlatego tylko do Florencyi przybył.

Rozbudzony duch Florencyi, przepełniony wdzięcznością dla swych nauczycieli, chciał im się odwdzięczyć, pomagając do wzniesienia pięknych kościołów. Dominikanie cz. Bracia Biali, apostołowie Wiary, rozpoczęli budowę swej świątyni S. Maria w 1279 r. Franciszkanie, Bracia Czarni, nauczyciele pracy, położyli kamień węgielny swego kościoła Sante Croce w 1294 r. Miasto zaś, założyło fundament swej nowej katedry w 1298. Dominikanie sami kierowali robotami; dla Franciszkanów i miasta pracował pierwszy mistrz sztuki gotyckiej. Arnolfo. Stał przy nim Giotto, a Dante, przyglądając się ich pracy, jednemu i drugiemu nieraz szepnął uwagę, lub słowo zachęty.

Stojąc przed wielkim ołtarzem w kościele Franciszkanów, masz przed sobą sklepienie zrobione przez Arnolfa z niektórymi widocznymi jeszcze śladami pędzla Giotta, a także przed tobą, ale nad bocznym ołtarzem jest słynny, autentyczny portret św. Franciszka, malowany z oryginału przez nauczyciela Giotta. Nie potępiam jednak onych dwóch anglików za to, iż temu się nie przyjrzeli. Tylko przy rannem świetle to dzieło sztuki dojrzeć możemy. A bez względu na światło tylko w takim razie może nas to zajmować. jeśli rozumiemy stosunek Giotta do św. Franciszka, a św. Franciszka do ludzkości.

Cecha wyróżniająca Giotta od innych włoskich malarzy jest jego praktyczność. On uczynił to, o czem inni marzyli tylko. Mozajkę, marmur, farby—wszystko użyć umiał i używał umiejętnie; był to człowiek niezwykle uzdolniony i niezwykle zrównoważony. Przyłączył się do apostołów pracy i w tym kierunku, co oni, długi czas szedł.

Umiejętność pracy, według św. Franciszka, wymaga trzech warunków. Trzeba pracować bezpłatnie i być biednym. Pracować ciągle bez rozrywek i być czystego serca. Pracować według pewnych wskazówek i być posłusznym.

To są główne zasady św. Franciszka, które miały doprowadzić sztukę do rozkwitu. Tak powstały te wszystkie arcydzieła, które przybyłeś tu oglądać—z daleka może.

Wziąwszy lornetkę, przyjrzyj się plafonowi; przedstawia on piękny gotycki krzyż, złożony z czterech części, każda przyozdobiona pędzlem Giotta. Nad ołtarzem znajduje się św. Franciszek. Tamte trzy części przedstawiają jego przybocznych aniołów. Nad wejściem ubóstwo. Po prawej stronie posłuszeństwo. Po lewej czystość.

Ubóstwo, w czerwonej szacie, z szaremi skrzydłami, z jasną aureolą nad głową, ucieka od czarnego dużego psa, którego wyraźna jest tylko głowa, wyglądająca w rogu.

Czystość, z twarzą zasłonioną, jest zamknięta w wieży; aniołowie stoją na straży.

Posłuszeństwo niesie jarzmo na barkach, rękę trzyma na księdze.

W wyższym kościele w Asyżu znajdują się cztery podobne medaliony, też malowane przez Giotta, ale daleko staranniej. Chciałbym wiedzieć, ale nie wiem, co wcześniej malowane było.

Przewodnik Murray'a powiada, że freski tej kaplicy malowane były pomiędzy 1296 a 1304 r. Temu uwierzyć trudno, gdyż znajduje się tam postać św. Ludwika z Tuluzy, kanonizowanego dopiero w 1817 r. W dodatku, wiedząc, iż założono podwaliny kościoła w 1294 r., gdy Giotto miał 18 lat, nie można przypuścić, by w dwa lata później kościół już był ukończony i żeby Giotto miał gotowy plan do malowania.

(D. c. n).

REDAKTORZY I WYDAWCY

TOMASZ MICHAŁOWSKI

ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Proreżna 9) róg Puszkińskiej.